



DZIŚ STREFA BIZNESU

FIRMY I ZWOLNIENIA LEKARSKIE

NOWE PRZEPISY O L4 WPROWADZIŁY WIELE KLUCZOWYCH ZMIAN

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



www.dziennikpolski24.pl

Nr 190 (24 967) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 18.08.2026

81
lat

DZIENNIK POLSKI

Darmowe podróże

Na autostradzie A4 Kraków – Katowice mają zniknąć bramki przeznaczone do pobierania opłat - Str. 4



Tarnów

Samochody nauki jazdy blokują przejazd karetkom w rejonie szpitala imienia św. Łukasza - Str. 5

Ekstraklasa piłkarska

Trener Bartosz Grzelak wygrał pierwszy mecz od kwietnia, gdy został trenerem Cracovii - Str. 16



FOT. LUKASZ GĄGULSKI

Relaks

Krzyżówki przy kawie oraz co i gdzie warto zobaczyć w telewizji



Po występie sanah na stadionie Wisły w Krakowie

Koncert okazał się sukcesem i na nim się nie skończy. Są plany na kolejne imprezy

Kraków

Małymi kroczkami w kierunku planowanego parku na Grzegórkach

Mieszkańcy od 2018 r. upominają się o park. Władze Krakowa poinformowały o rozpoczęciu kolejnego etapu przygotowań do realizacji inwestycji. - Str. 4

Planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wróć do Polski samolotem - Str. 7

Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą. Będzie niszczylińska - ostrzegają zachodni urzędnicy - Str. 8

Piotr Tymczak

Za duży sukces i promocję miasta uznano niedawny koncert sanah na Synerise Arenie - Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana w Krakowie. O planach związanych z organizacją kolejnych tego typu imprez i komercjalizacji obiektu przy ul. Reymonta rozmawiano wczoraj podczas specjalnej konferencji w pawilonie medialnym stadionu.

- W koncercie sanah wzięło udział około 40 tysięcy widzów. To rekord w Małopolsce, jeżeli chodzi o wydarzenia tego sezonu. W przypadku Krakowa to najlepszy wynik pod względem wszystkich obiektów, jakie mamy. Wcześniej rekord koncertowy wynosił 20 tysięcy podczas

wydarzeń w Tauron Arenie - mówił Daniel Wiśniowski, dyrektor Departamentu Marki Kraków.

Co to oznacza dla miasta? - To potwierdza, że mamy ofertę dotyczącą możliwości organizacji dużych wydarzeń dla mieszkańców i turystów, które są zarazem wielką promocją Krakowa. Koncert potwierdził, że stadion to nie tylko miejsce wydarzeń sportowych. To informacja dla organizatorów, że jesteśmy gotowi, otwarci na kolejne tego typu przedsięwzięcia. To część komercjalizacji tego obiektu - dodał dyrektor Daniel Wiśniowski.

W ramach konferencji podsumowano pod względem organizacyjnym, frekwencyjnym i logistycznym koncert sanah. To była pierwsza taka impreza, jaka odbyła się na stadionie przy ul. Reymonta po 15 latach od zakończenia jego budowy.

Dyrektor Daniel Wiśniowski podziękował Dariuszowi Maciborkowi z DM Agency - firmy będącej organizatorem koncertu.

- Od 15 lat zastanawiałem się, dlaczego nikt nie wpadł na pomysł zorganizowania takiego koncertu na krakowskim stadionie. Sanah powiedziała, że jest w tak wielkiej emocji, że swoim występem ochrzciła ten stadion. To potwierdziło, że ten obiekt obok organizacji wspaniałych meczów piłkarskich może być też areną spektakularnych wydarzeń kulturalnych - skomentował Dariusz Maciborek.

Przyznał, że organizacja koncertu wymagała ogromnej, rocznej pracy, m.in. ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa podczas imprezy. - Stawiamy przede wszystkim na bezpieczeństwo, ale też na dźwięk, a pod tym względem koncert zakoń-

czył się sukcesem. Nie każdy stadion zapewnia takie możliwości akustyczne. Jesteśmy gotowi, aby organizować kolejne tego typu przedsięwzięcia we współpracy z miastem - mówił Dariusz Maciborek.

W rozmowie z nami przyznał, że rocznie można byłoby na stadionie zorganizować więcej niż jeden koncert i pogodzić to z grą na tym obiekcie krakowskich piłkarskich drużyn - Wisły i Wiczysej.

W tym zakresie największy problem jest z wymianą murawy po koncercie. Po występie sanah duża część trawy uległa zniszczeniu, zdecydowano więc, że murawa zostanie wymieniona w całości. Już rozpoczęły się prace z tym związane. Trawa ma być gotowa na derbowy mecz Wisła - Wiczysej za niecałe dwa tygodnie.

- Str. 3

POLECAMY**JUTRO: Groźny syndrom SMS-owej szyi CZWARTEK: Świadczenia honorowe z ZUS i KRUS****18.08.2026****Wtorek****Dzisiaj imieniny obchodzą:** Helena, Ilona, Bronisław
Telefon alarmowy: 112

Komentarz na dziś

**Krzysztof Cugowski: Jesteśmy bezradni wobec sił przyrody***wokalista*

Susza, powódź, gwałtowna burza. Jeżeli chodzi o siły przyrody, to w rzeczywistości jesteśmy bezradni. Za każdym razem, gdy pojawia się żywioł, mamy tego dowód. Co prawda bolszewicy, jak to zawsze oni, próbowali zmieniać wiele rzeczy, ale to było przysłówowe zawracanie kijem Wisły. Wykonali parę szaleńczych ruchów, ale te różne eksperymenty kończyły się katastrofą ekologiczną.

Najlepszym przykładem jak jesteśmy „sprawczy”, jest podbój kosmosu. Tutaj widać doskonale naszą bezradność. Jedynym obiektem w naszym polu jest Księżyc, ziemski satelita. Tylko w tym przypadku możemy pozwolić sobie na eksperymenty. Czytałem, że na Marsa dolecieć by się i dało, ale z powrotem już jest gorzej. Oczywiście podbój Księżyca związany jest z poszukiwaniem rzadkich metali. Każde państwo, które ma możliwość wysyłania rakiet, o tym myśli. Tylko ten podbój też nie jest zaawansowany.

Teleskop Webba wysadził w powietrze nasze wyobrażenia o wszechświecie. Teraz naukowcy zastanawiają się, co z tym wszystkim zrobić, aby tylko nie zburzyć obowiązujących doktryn.

Ale co tam kosmos. Człowiek na dobrą sprawę nawet matki Ziemi nie zna. Są na świecie regiony kompletnie niezbadane. Nie mamy też wiedzy o minionych cywilizacjach jak np. Inków. Nie wiemy, jak się rozwinęła ich kultura i dlaczego nagle zgasła. A przecież w naszej historii takich boomów nie było dużo. Właściwie dopiero od początku XIX wieku mamy taki progres.

Człowiek jest zadufany w sobie. Wydaje nam się, że wszystko już wiemy, a my nic nie wiemy. Zajmujemy się rzeczami bzdurnymi, które dla ludzkości nie mają żadnego znaczenia. Dopiero, gdy zdarzają się jakieś nieszczęścia, to zdajemy sobie sprawę ze swojego położenia.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Dziennik
Polski”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dzisiaj
20°C/11°C



jutro
23°C/16°C



Redaktor naczelny
Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
Dariusz Penar, Katarzyna
Kachel, Paulina Szymczewska,
Agnieszka Aulich, Magda
Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kolacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

TARNÓW**W Biegu Maszkarona uczestniczył tłum zawodników. Zabawa dla dorosłych i dzieci**

Paulina Marcinek-Kozioł

Ponad 300 osób stanęło w niedzielę na starcie Tarnowskiego Biegu Maszkarona. Zawodnicy wyruszyli z Rynku, a do przebiegnięcia mieli trasę liczącą 10 kilometrów. Mimo wysokiej temperatury, uśmiechy nie zniknęły z ich twarzy. Potem do sportowej rywalizacji dołączyły dzieci. Zabawa była doskonała.

Szlak maszkaronów powstał ponad dwa tygodnie temu i wciąż cieszy się dużą popularnością. Są spacer, parady, a teraz po raz pierwszy odbył się Tarnowski Bieg Maszkarona.

Zawodnicy z całej Polski na Tarnowski Bieg Maszkarona

Punktualnie o godzinie 9.30 z Rynku wystartowało 300 zawodników. Bieg dla dorosłych zgromadził osoby z różnych stron Polski. Najliczniejszą reprezentację stanowili mieszkańcy regionu i całej Małopolski. Nie brakowało także przedstawicieli m.in. z Dębicy, Rzeszowa czy nawet Warszawy.



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Wystartowało ponad 300 osób

Prezydent i „najszybsza babcia świata”

Z numerem „1” na starcie stanął prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny. Obok niego do rywalizacji przystąpiła „najszybsza babcia świata”.

82-letnia Barbara Prymakowska, sportsmenka, mistrzyni świata i rekordzistka Polski w biegach w kategorii masters, na początku przywitała się z uczestnikami. Podkreśliła, że to historyczny bieg i dlatego mimo upału zdecydowała się w nim uczestniczyć. Choć, jak przyznała, zawsze mierzy siły na zamiary. Życzyła także wszystkim, aby w zdrowiu dobiegli do mety.

Trasa przez miasto i gorący doping

10-kilometrowa trasa wiodła głównymi ulicami Tarnowa. Biegacze można było spotkać m.in. na ulicach: Krakowskiej, Kochanowskiego, Klikowskiej, Nowym Świecie. Wszyscy mogli liczyć na niezawodny doping kibiców. Niektórzy przynieśli ze sobą nawet transparenty!

Do wspólnej zabawy dołączyli najmłodsi

Po godzinie 11 do sportowej rywalizacji zaproszono dzieci i młodzież. Najmłodsi mieli okazję pobiegać wokół Ratusza.

Zabawa była znakomita, a wszyscy uczestnicy dostali pamiątkowe medale. Prezydent Jakub Kwaśny zapowiedział powtórkę wydarzenia za rok.

- Chcemy promować nasze piękne miasto. Mamy wspaniały szlak maszkaronów, pokazujemy go gościom i zachęcamy do zwiedzania - podkreśla Leszek Kępiński ze stowarzyszenia Kępa Sport, które było głównym organizatorem Tarnowskiego Biegu Maszkarona.

© P

PRZYRODA**Szerszenie bardzo skutecznie zadbają, by nie było much i os**

Grzegorz Tabasz

Żałuję, że w te wakacje szerszenie nie zadomowiły się w moim ogrodzie. Pewnie już stukacie się w czoło: jak można życzyć sobie szerszeni obok domu! Wszak to groźne i niebezpieczne owady. Przez trzy sezony miałem gniazdo szerszeni zwane banią w altanie. Raz odkryłem rodzinę dopiero pod koniec wakacji i to zupełnie przypadkowo. Nie wyrządziły ni-

komu krzywdy i właściwie jedyną stratą było obfite guano pod gniazdem. Cóż, rodzina zjada nawet pół kilograma mięsa w upalny dzień, a głodne larwy wydalają... Właśnie: olbrzymi apetyty szerszeni. Dzięki nim nie miałem w domu ani jednej osy i muchy. Drapieżne insekty masakrowały je na potęgę. Oprawiały zdobycz pod oknem. Skrzydełka na bok, odnóża na ziemię a tuszka wędrowała do gniazda. Ani jedna osa nie pojawiła się przy grillu, obie-

dzie na tarasie czy w kuchni. Nikt nie wlażył natrętnie do szklanek z napojami i na talerzyki ze słodkim deserem. Tak jak inne owady i ich larwy były dziesiątkowane przez mięsożerne szerszenie, które na słodkości nie miały najmniejszej ochoty. Zaś tego lata osy niczym zwyczajne muchy próbowały namolnie podkraść nasz posiłek. Tylko wspomnę, że niebezpieczne pokłnięcie żywej osy z łykiem soku, to poważna sprawa. Lato dobiega końca wielkimi krokami poganiane przez upały i suszę. Będę oganiał się od os przez te parę tygodni do pierwszych chłodów. Za rok chętnie przyjmę szerszenie pod swój dach.

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

40 TYSIĘCY WIDZÓW ŚPIEWAŁO Z SANAH

Na stadionie Wisły można organizować też koncerty

To było wielkie wydarzenie, ale też sprawdzian dla stadionu i Krakowa. Wielu uczestników niezapomnianego wieczoru wychodziło z nadzieją, że na następny taki koncert pod Wawelem nie trzeba będzie czekać kolejnych 15 lat

Piotr Tymczak

14 sierpnia przejdzie do historii Synerise Areny - Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana w Krakowie. Po 15 latach od wybudowania tego obiektu okazało się, że nie tylko może służyć jednej grupie mieszkańców - piłkarskim kibicom, ale też mogą skorzystać z niego miłośnicy muzyki.

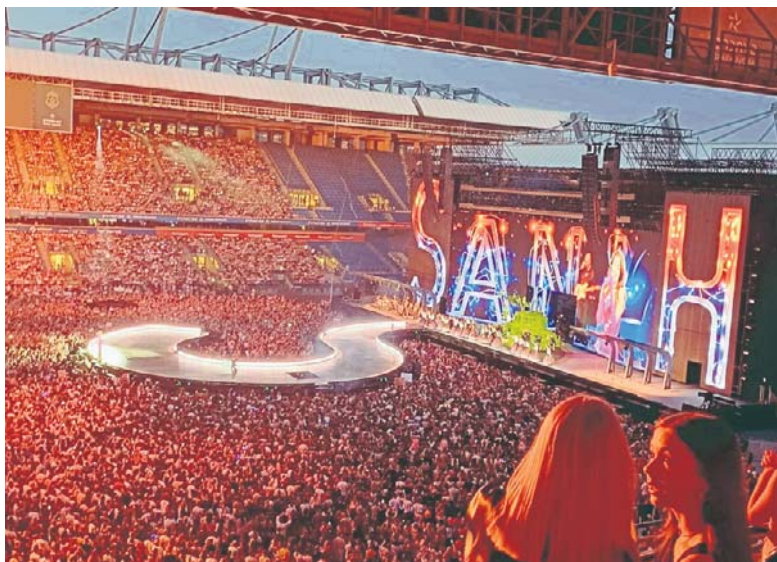
Tak było podczas koncertu wielkiej gwiazdy polskiej sceny, jaką jest sanah. Jej przeboje śpiewało z nią 40 tysięcy osób, na widowni były całe rodziny. Jedyne problemy to tłok po wyjściu, przepełnione tramwaje, korki i brak miejsc do parkowania. W tym zakresie wciąż można wiele poprawić.

- Na stadionie jest 40 tysięcy widzów. Okazuje się, że wcześniej nie było tu takich koncertów. Trzeba to jakoś ochrzcić - mówiła sanah podczas koncertu do tysięcy fanów, którzy wraz z nią stworzyli niezapomniane widowisko.

Pierwszy koncert

Stadion Wisły został wybudowany w latach 2004-2011. Przez 15 lat nie odbywały się na nim koncerty takie jak ten z udziałem sanah. Stadion był jedynie areną meczów piłkarskich, na które może wejść maksymalnie 33 tys. widzów.

Wielu mieszkańców wypominało, że obiekt, który kosztował podatników ok. 640 mln zł służy tylko



Koncert pokazał, że stadion Wisły jest też dla takich wydarzeń

piłkarskim kibicom. Na koncerty trzeba było jeździć na Stadion Śląski w Chorzowie czy Stadion Narodowy w Warszawie.

O tym, że to może być obiekt nie tylko piłkarski można było się przekonać w 2023 r., kiedy to na stadionie Wisły odbyły się ceremonie otwarcia i zakończenia Igrzysk Europejskich. Już wtedy na scenie wystąpiły gwiazdy polskiej muzyki. Koncertu jednej gwiazdy, takiego jak ten sanah jednak nie było.

Wszystko zmieniło się wieczorem 14 sierpnia tego roku. To było wielkie wydarzenie, ale też sprawdzian dla stadionu i Krakowa. Jeżeli chodzi o akustykę, atmosferę, organizację widowiska na samym stadionie

można było się przekonać, że jak się chce, to się da. Potrzebna jest jednak inicjatywa, również ze strony władz miasta. Piękne koncerty od lat odbywają się w największej hali w Polsce Tauron Arenie Kraków, ale to jednak zupełnie co innego niż widowisko latem, na stadionie z dwa razy większą widownią.

Przed koncertem zachęcano, by planując dojazd wziąć pod uwagę komunikację zbiorową. Kto wsiadł w samochód musiał swoje odstawić w korku, ale tak też jest przed meczami Wisły, które gromadzą liczną publiczność. Problem jest też z parkowaniem, na które narzekają nie tylko kierowcy, ale też mieszkańcy okolic stadionu. Zwracają uwagę, że

w czasie odbywania się dużych imprez w tym obiekcie okoliczne ulice są upchane autami.

Jeżeli chodzi o organizację przed samym koncertem, to przy stadionie nie brakowało stewardów, którzy informowali, którzy najlepiej dojdą na wyznaczone miejsce, kierowali ruchem. Zadbano też o odpowiednią liczbę toalet.

W porównaniu do koncertów na innych stadionach nie było też przerażających cen w punktach gastronomicznych. Napoje, drinki, hot-dogi i chipsy były po 15 zł, piwo za 18 zł, zapiekanka za 25 zł. Przy stadionie na stoiskach sprzedawano wianki (30-50 zł), które są jednym z elementów wystroju fanek podczas koncertów sanah.

Zablokowane tramwaje

Koncert rozpoczął się po godz. 20, a zakończył ok. 23.30. Problemy pojawiły się po wyjściu. Widzów, nawet z trybuny zachodniej (od strony Cichego Kąca), kierowano w stronę ul. Reymonta. Większość chciała dojechać do tramwaju i wchodziła w wąską ul. Reymana. Tam nastąpił duży zator, w dodatku osób idących w różne strony, bowiem niektórzy wychodząc z trybuny wschodniej (od strony Parku Jordana), szli do ul. Reymonta.

Stojący w tłumie na ul. Reymana, komentowali, że gdyby doszło tam do paniki, to byłby duży problem. Jest tam wąsko, z jednej strony jest elewacja stadionowej trybuny, z drugiej ogrodzenie parku Jordana.

Problemem jest też to, że nie ma podobnej do ul. Reymana drogi ewakuacyjnej od strony zachodniej. Tam za trybuną jest parking, a dalej w kierunku Błoń powstało odgrodzone osiedle apartamentowców.

Jak ktoś się już przecisnął w tłumie na ul. Reymana i doszedł do al. 3 Maja, to miały podjeżdżać dodatkowe tramwaje. Od czasu do czasu pojawiały się, ale też był kolejny problem. - Ludzie pchają się i zatrzymują przy wejściu do pojazdu. Dalej w wagonie jest dużo wolnej, niewykorzystanej przestrzeni, jeszcze sporo osób by wsiadło. Ktoś powinien tym pokierować. A tak nie da się wsiąść, motorniczy zamyka drzwi i co mamy robić? - mówił jeden z uczestników koncertu, który był na nim wraz z rodziną.

Zbliżała się północ. Wiele osób, w tym rodziny z dziećmi, szło więc na piechotę w kierunku Starego Miasta. Niektórzy z tramwajów wysiadali przy Alejach, więc już na przystanku na ul. Piłsudskiego (w rejonie Uniwersytetu Jagiellońskiego) można było znaleźć miejsce w pojeździe.

Koncert sanah pokazał, że na stadionie w Krakowie da się zrobić nie tylko wielkie piłkarskie widowisko. Teraz będzie czas na podsumowania, także ze strony władz miasta. Wielu uczestników niezapomnianego wieczoru z sanah wychodziło z nadzieją, że na kolejny taki koncert pod Wawelem nie trzeba będzie czekać kolejnych 15 lat.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



ZWYCIĘZCA BUDŻETU OBYWATELSKIEGO W 2020 R.

Od lat planowany jest Park Grzegórzecki. Czy to realne?

Piotr Tymczak

Teren nad Wisłą między ulicami Zieleniewskiego i Skrzatów od lat jest zaniedbany. Mieszkańcy od 2018 r. upominają się tam o park. Projekt dotyczący takiego przedsięwzięcia wygrał w Budżecie Obywatelskim (w 2020 r. jako „Parkolas”). Władze Krakowa poinformowały o rozpoczęciu kolejnego etapu przygotowań do realizacji inwestycji.

- Ogłoszono przetarg na dokumentację projektową dla znajdujących się tam budynków oraz projekty branżowe, badania i ekspertyzy. Równolegle powstaje projekt budowlany zagospodarowania całego terenu. Oferty w przetargu można składać do 26 sierpnia - informują w krakowskim magistracie.

Zaznaczają tam, że prace projektowe prowadzone są w odniesieniu do przeprowadzonych niedawno konsultacji społecznych. Mieszkańcy mogli wypowiedzieć się na temat przyszłości parku podczas spotkania konsultacyjnego, spaceru badawczego, dyżurów eksperckich oraz za pośrednictwem ankiety.

- Koncepcja zagospodarowania parku nie jest dokumentem zamkniętym. W wyniku konsultacji społecznych zaszły w niej i nadal będą zachodzić zmiany. Analizo-



Koncepcja Parku Grzegórzeckiego. O jego powstaniu mówi się od lat

wane są zgłoszone uwagi i potrzeby, a ich wyniki uwzględnione będą w dalszych pracach projektowych. Raport z konsultacji jest obecnie w końcowej fazie przygotowania i w najbliższym czasie zostanie opublikowany - informują w urzędzie.

Przyszły projekt ma więc uwzględniać nie tylko uwarunkowania przyrodnicze, historyczne, konserwatorskie i techniczne, ale również potrzeby mieszkańców wyrażone podczas konsultacji.

W magistracie przekonują też: - Opracowanie dokumentacji dla Parku Grzegórzeckiego to złożony proces, obejmujący zarówno zagospodarowanie terenu, jak i istniejące na nim obiekty oraz zachowane ele-

menty historyczne. Ze względu na charakter tego miejsca konieczne jest wykonanie szeregu specjalistycznych badań, inwentaryzacji i ekspertyz, które pozwolą dokładnie rozpoznać jego stan i właściwie zaplanować dalsze działania.

Park Grzegórzecki to miejsce wyjątkowe również ze względu na zachowane pozostałości fortu nr 17 „Luneta Grzegórzecka”, będącego częścią dawnej Twierdzy Kraków.

- Jego historyczny charakter sprawia, że przygotowanie inwestycji wymaga szczególnej staranności. Koncepcję zagospodarowania parku przygotowano w oparciu o wytyczne konserwatorskie - podkreślają w magistracie.

INWESTYCJE

Autostrada A4 to kluczowa droga dla Krakowa. Czeka ją duże zmiany. Znikną bramki

Piotr Tymczak

Obecnie A4 to prawie 670 km autostrady, która łączy przeciwległe przejścia graniczne w Zgorzelcu (Jędrzychowicach) i Korczowej. Jest częścią drogi międzynarodowej E40 i głównym szlakiem z Europy Zachodniej na Ukrainę. Ta autostrada przebiega też przez Kraków, będąc częścią jej obwodnicy.

Natężenie ruchu powoduje, że planowana jest rozbudowa tej kluczowej drogi. Kierowcy mogą też odliczać miesiące do zniesienia opłat za przejazd A4 między Krakowem a Katowicami.

- 15 marca 2027 roku wygaśnie umowa koncesyjna dla odcinka Katowice - Kraków i trasa przejdzie w zarząd Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. To oznacza, że kierowcy samochodów osobowych pojadą nią bez żadnych opłat, tak jak na pozostałej części A4. Ruch pomiędzy tymi dwoma miastami przekracza średnio 50 tysięcy aut dziennie, a w najbliższych latach jeszcze wzrośnie. Dlatego już teraz szykujemy się do poszerzenia autostrady o trzeci pas - informują w GDDKiA.

Poznano oferty firm zainteresowanych wykonaniem projektu rozbudowy dla śląskiej części koncesyj-

nego odcinka o długości blisko 16 km, między węzłami Bręczkowiec i Byczyna. Wpłynęły oferty 14 wykonawców.

13 podmiotów zgłosiło się natomiast do przygotowania projektu rozbudowy 24 km autostrady A4 o trzeci pas w części małopolskiej pomiędzy Dulową a Balicami.

Wykonawca przygotuje projekt rozbudowy autostrady o trzeci pas, uzyska wymagane uzgodnienia i zezwolenia oraz otrzyma pozwolenie na budowę. Założeniem rozbudowy jest wykorzystanie rezerwy terenu, która znajduje się w pasie zieleni rozdzielającej obie jezdnie.

Zadaniem projektanta będzie również przygotowanie założeń rozbudowy węzła Rudno oraz analiza konieczności rozbudowy czterech Miejsc Obsługi Podróżnych (Aleksandrowice, Morawica, Rudno, Grojec).

Ważnym elementem ma być dostosowanie infrastruktury, m.in. odwodnienia, do potrzeb poszerzonej drogi oraz zaplanowanie rozbiórki bramek w Balicach.

Fragment autostrady Byczyna - Dulowa ma być również rozbudowany, a zakres prac uzależniony jest od wariantu obwodnicy Chrzanowa i Trzebini. Jedną z propozycji zakłada wykorzystanie autostrady A4 i budowę nowego węzła Dulowa na połączeniu z DK79 (na południowy wschód od Trzebini).

PLANOWANE OTWARCIE W KWIETNIU 2027 ROKU

Zaawansowane prace wykończeniowe przy budowie Centrum Muzyki

Piotr Tymczak

Postępują prace związane z budową Centrum Muzyki przy Cichym Kąci. Powstają sale koncertowe i zagospodarowywane są wnętrza obiektu.

- W salach muzycznych pojawiają się już okładziny ścian i sufitów, posadzki oraz parkiety. Trwają też prace przy mechanice scenicznej i in-

stalacjach technicznych - informują w Agencji Rozwoju Miasta Krakowa.

Prace obejmują również zagospodarowanie przestrzeni zielonych wokół budynku, które zostaną przekształcone w przestrzeń spotkań ze sztuką i odpoczynku.

Centrum Muzyki będzie siedzibą miejskich orkiestr Capelli Cracoviensis i Sinfonietty Cracovii, przestrzenią dla koncertów, festiwali, edukacji muzycznej oraz wydarzeń repre-

zentujących różne gatunki muzyczne. Zakończenie prac budowlanych planowane jest pod koniec 2026 roku, a otwarcie dla publiczności przewidziano na kwiecień 2027 roku.

Centrum Muzyki powstaje na 3-hektarowej działce przy ul. Piastowskiej w sąsiedztwie Błoni. Będzie obejmować główną salę koncertową na blisko 1000 miejsc z przestrzenią dla 120 muzyków oraz 80-osobowego chóru, a także aulę, restaurację i kawiarnię, przestronne foyer z widokiem na Wawel oraz wielofunkcyjne sale kameralne i studio nagrań.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
9:30 - Anna Jakobsch (lat 82)
9:40 - Janusz Sulikowski (lat 70)
10:20 - Zbigniew Weber (lat 72)
11:00 - Barbara Janczyk (lat 78)
11:40 - Stanisława Rogoda (lat 79)
12:20 - Barbara Boni (lat 88)
12:30 - Alicja Zborowska (lat 78)
13:00 - Danuta Prasak-Dulińska (lat 88)
13:40 - Jan Sadzik (lat 89)
Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Elżbieta Kot-Pudełko (lat 79)

11:40 - Marian Paciorek (lat 71)
12:20 - Marianna Suska (lat 87)
12:20 - Aleksandra Wojciechowska (lat 89)
13:00 - Barbara Ptasznik (lat 65)
Cmentarz Grębałów
11:00 - Jadwiga Łączna (lat 98)
11:40 - Halina Policht (lat 76)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
11:00 - Zoia Oliinyk (lat 87)
Cmentarz Podgórski
11:00 - Janina Pełkowska (lat 78)
12:00 - Józefa Jelonek (lat 88)
Cmentarz Prokocim
14:00 - Jolanta Siudak (lat 80)

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



TARNÓW

Nauka jazdy blokuje przejazd karetkom w rejonie szpitala

Paulina Marcinek-Kozioł

Samochody nauki jazdy stały się sporym problem dla Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie. Blokują przejazd karetkom i utrudniają dojazd do szpitala. Lecznica interweniuje w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego oraz Zarządzie Dróg i Komunikacji w Tarnowie.

Zainteresowanie egzaminami na prawo jazdy w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w ostatnim czasie jest ogromne. Na ulicach Tarnowa jest zatrzęsienie „elek”. Zdarza się, że kilka takich pojazdów jedzie jeden za drugim.

Duże natężenie ruchu samochodów nauki jazdy stało się kłopotliwe zwłaszcza w pobliżu szpitala św. Łukasza. Pracownicy placówki skarżą się, że „elki” traktują odcinek drogi bezpośrednio przed wjazdem do lecznicy od ulicy Lwowskiej (przy pętli autobusowej) jako miejsce nawrotki w kierunku centrum miasta.

- Często zdarza się, że jednocześnie manewr ten wykonuje kilka pojazdów nauki jazdy, jeden za drugim - podkreśla Damian Mika, rzecznik prasowy Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie. Problem „elek” (osobowe, jak i ciężarowe - TIR, kat. C/C+E) jest najbardziej odczuwalny w godzinach 6.30-



Pracownicy szpitala skarżą się, że „elki” blokują dojazd do lecznicy

8 i 14.30 - 16, kiedy ruch przy szpitalu jest największy. Efekt jest taki, że sznur pojazdów nauki jazdy blokuje pasy dojazdowe karetek na Szpitalny Oddział Ratunkowy. - Tworzą się zatory. Karetka wyjeżdżająca z SOR nie ma możliwości sprawnego włączenia się do ruchu, co powoduje stratę cennych minut w procesie ratowania pacjentów - tłumaczy Damian Mika.

Szpital zwrócił się z pismem m.in. do Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego o wprowadzenie ograniczeń dla pojazdów nauki jazdy w rejonie wjazdu do lecznicy.

Jak tłumaczy dyrektor MORD, ten odcinek drogi nie jest stałym punktem trasy podczas egzaminu

na prawo jazdy. - Nie jeździmy tam celowo - tłumaczy dyr. Paweł Gurgul. - Przekazaliśmy pismo ze szpitala ośrodkom nauki jazdy, więc nie będziemy się tam pojawiać w tych godzinach osobówkami oraz samochodami ciężarowymi, bo to one powodowały największe utrudnienia - zapewnia.

Szpital pismo skierował także do Zarządu Dróg i Komunikacji, proponując m.in. wprowadzenie znaków zakazu wjazdu i zakazu skrętu dla pojazdów nauki jazdy na odcinku ul. Lwowskiej przylegającym do wjazdu na teren szpitala.

- Będziemy analizować temat - mówi Grzegorz Wałęga, dyrektor Zarządu Dróg i Komunikacji. ©©

DROGA DO MORSKIEGO OKA

Pikieta na szlaku. Aktywiści na pustej drodze, bo konne wozy w sobotę nie wyjechały

Marcin Szkodziński

W sobotnie przedpołudnie na trasie do Morskiego Oka grupa 10 aktywistów wyruszyła z Palenicy Białczańskiej z transparentami, sprzeciwiając się transportowi konnemu. Szlak był tego dnia całkowicie wolny od wozów, jednak powód nieobecności fiaków był zupełnie inny niż sugerowali protestujący, którzy odtrąbili swój sukces.

15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, górale nie wyjechali na trasę do Polany Włosienica.

Fiakrzy z wyprzedzeniem poinformowali o tym w mediach społecznościowych: „To wyjątkowy czas. Wszystkie drogi na Podhalu prowadzą do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podhala w Ludźmierzu. Na szlak i wspólną jazdę zapraszamy w niedzielę, 16 sierpnia!” - napisali w swoim komunikacie wozacy. Dodajmy, że górale powożący zaprzęgami na drodze do Morskiego Oka nie wyjeżdżają do pracy w takie święta jak: Boże Ciało, Boże Narodzenie, Wielka Niedziela i Wszystkich Świętych.

Mimo oficjalnego przestoju wozaków, pikietujący przypisali brak zaprzęgów swoim działaniom i ruszyli w stronę Morskiego Oka. Przej-



Aktywiści demonstrowali, choć fiaków na szlaku nie było

ście grupy aktywistów wywołało skrajne reakcje wśród tłumnie wędrujących turystów.

Zdarzały się przychylne gesty - część mijanych osób reagowała brawami dla aktywistów i słowami wsparcia dla hasel na transparentach. Były też głosy krytyczne. Wywiązała się m.in. ostra dyskusja między jednym z turystów a protestującymi. - Dlaczego nie protestujecie w lasach, gdzie konie ciężiej pracują przy zrywce drzewa? - dopytywał.

Start pikietu na Palenicy Białczańskiej, jak i dalsze przejście grupy bacznie obserwowali patrolujący szlak strażnicy TPN oraz policjanci. Niezgłoszone formalnie zgromadzenie odbyło się bez incidentów. ©©

ŚWINNA PORĘBA

Badanie hałasu na Jeziorze Mucharskim. Czy normy są przekroczone?

Jerzy Zaborski

Jezioro Mucharskie to miejsce do wodnych szaleństw. Jednak jednostki pływające, zwłaszcza skutery, generują wielki hałas. Wadowickie starostwo zleciło pomiary, a w sieci ruszyła zbiórka podpisów domagających się zmiany zasad korzystania ze zbiornika wodnego pod zaporą.

Zarząd Powiatu Wadowickiego zlecił profesjonalne badanie. To nie jest równoznaczne z zakazem korzystania ze skuterów wodnych. Nie przesądza także o wprowadzeniu jakichkolwiek ograniczeń.

Powiat chce zebrać obiektywne dane. Samorząd chce mieć konstruktywne argumenty do rozmów z subiektywnymi odczuciami różnych grup, zgłaszających przekroczenie norm hałasu.



Pomiary nie oznaczają zakazu pływania na skuterach wodnych

Obecnie na Jeziorze Mucharskim obowiązują limity mocy silnika do 10 KM oraz prędkości do 15 km/h. Zasady te są często łamane. Pomiary zlecone przez starostwo mają zbadać skalę tego zjawiska i jego wpływ na otoczenie.

Autorom petycji, domagającym się uporządkowania ruchu motorowego na jeziorze, nie chodzi o to, aby zakazać korzystania z motorówek czy skuterów wodnych. Chcieliby wyłączenia połowy akwenu z ruchu szybkich urządzeń pływających oraz aby 150 m od brzegu jednostki te poruszały się nie szybciej niż 5 km/h.

Kolejny postulat dotyczy uporządkowania miejsc wodowania, ograniczenie uciążliwości akustycznych oraz objęcie ochroną rejonu Ptasich Wysp i innych obszarów cennych przyrodniczo.

Sebastian Mlak z Zarządu Powiatu zwraca uwagę, że po zakończeniu badań przewidziane są rozmowy ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. To powinno pomóc w podjęciu właściwej decyzji, która zadowoli wszystkich. Wiadomo, że turystyka ma swoje prawa i nikt nie wyobraża sobie w tym miejscu strefy całkowitej ciszy. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0311545626



W KRAKOWSKICH KINACH

Metafizyczne filmy Krzysztofa Kieślowskiego nadal inspirują. „Historie równoległe”



Krzysztof Kieślowski zreinterpretowany przez Asghara Farhadiego, czyli „Historie równoległe”. Film miał premierę w maju tego roku

Paweł Gzyl

„Historie równoległe” to nowe dzieło irańskiego reżysera Asghara Farhadiego, wyprodukowane przez Macieja Musiała i Krzysztofa Piesiewicza, a zainspirowane słynnym „Krótkim filmem o miłości” Krzysztofa Kieślowskiego.

Siedem lat temu młody polski aktor Maciej Musiał (znany z telewizyjnej „Rodzinki.pl”) przypadkiem dowiedział się, że można kupić prawa autorskie do słynnego serialu „Dekalog” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego i według scenariusza Krzysztofa Piesiewicza. Postanowił postawić wszystko na jedną kartę – zainwestował całe swe dotychczasowe oszczędności i stał się właścicielem kultowego cyklu. Aktor zdecydował się na to, ponieważ chciał wyprodukować współczesną reinterpretację najważniejszych odcinków serialu.

Kluczem do realizacji tego projektu było dla Musiała zaangażowanie Krzysztofa Piesiewicza. Nie było to jednak proste, ponieważ scenarzysta wycofał się z życia publicznego. Powielu telefonach i namowach, Piesiewicz zgodził się na spotkanie z aktorem. Musiałowi udało się go przekonać i obaj zaczęli poszukiwać odpowiedniego reżysera – znanego w świecie współczesnego kina, ale takiego, któremu sposób narracji typowy dla Kieślowskiego byłby bliski. Uznano, że będzie nim Asghar Farhadi.

To wybitny irański reżyser, uznawany za jednego z najważniejszych twórców współczesnego kina artystycznego. Sławę przyniosły mu wielowarstwowe dramaty psychologiczne, które skupiają się na dylematach moralnych, konfliktach rodzinnych oraz podziałach społecznych i religijnych, takie jak „Rozstanie”, „Klient” czy „Bohater”. Za dwa

pierwsze z tych obrazów otrzymał Oscara w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny.

Musiał i Piesiewicz zaoferowali Farhadiemu pełną swobodę w reinterpretacji „Dekalogu VI”.

– W tamtym okresie myślałem o nakręceniu filmu poświęconego dźwiękowi. Zaczęłem więc ponownie oglądać wszystkie części „Dekalogu”, zastanawiając się, który z nich pozwoliłby mi wejść w ten temat. Szósty odcinek – później rozwinięty w pełnometrażowy „Krótki film o miłości” – opowiada o młodym człowieku, który podgląda ludzi lunetą. Wszystkie snute przez niego fantazje opierają się na obrazach, a mnie zaczęło interesować, jaki dźwięk istnieje po drugiej stronie – dźwięk osoby, która jest obserwowana. Właśnie wtedy pojawił się pomysł, by bohaterów uczynić twórcami dźwięku, sound designernami. Razem ze współscenarzystą Saedem Farhadim, moim bratem, zaczęliśmy rozwijać scenariusz o relacji między obrazem, dźwiękiem i pisaniem – mówi Farhadi.

Główną bohaterką filmu jest pisarka Sylvie, która mieszka w Paryżu. W poszukiwaniu inspiracji do nowej książki, zaczyna podglądać mieszkańców naprzeciwko braci i ich tajemniczą, piękną przyjaźniółkę.

W postaci pisarki wciela się Isabelle Huppert, której partnerują Vincent Cassel, Virginie Efira, Pierre Niney oraz Catherine Deneuve. Muzykę komponował stały współpracownik Kieślowskiego – Zbigniew Preisner.

„Historie równoległe” miały swą światową premierę w maju tego roku na festiwalu w Cannes. Tuż przed nią w Polsce zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Krzysztof Piesiewicz.

Film można oglądać w krakowskich kinach Agrafka, Kijów, Pod Baranami, Małopolski Ogród Sztuki, Multikino oraz w Cinema City Bonarka i Galeria Kazimierz.

RICHARD BONA WYSTĄPI W KRAKOWIE

Zachwyca grą na basie i oryginalnym śpiewem

Paweł Gzyl

Potrąfi w subtelny sposób łączyć jazz, etno i pop. Jesienią odwiedzi Polskę i zagra trzy kameralne koncerty. 13 października wystąpi w krakowskim klubie Kwadrat.

Richard Bona od lat należy do grona najbardziej cenionych muzyków świata. Zachwyca nie tylko wirtuozerską grą na gitarze basowej, ale również charakterystycznym głosem, niezwykłą muzykalnością oraz umiejętnością łączenia kultur i gatunków. W swojej twórczości swobodnie splata jazz z etno i popem, co sprawiło, że zyskał miano „afrykańskiego Stinga”.

Urodził się w 1967 roku w kameruńskiej wiosce i dorastał w domu pełnym muzyki. Jego dziadek był griotem – tradycyjnym bajorzem, przekazującym w ustny sposób dawne legendy i pieśni. To po nim chłopiec odziedziczył wrażliwość i muzykalność. Nic więc dziwnego, że mając zaledwie pięć lat już śpiewał w kościele. Nie mając dostępu do profesjonalnych instrumentów, kiedy podrośł, sam zaczął tworzyć flety i gitary z drewna i innych materiałów. Szybko zyskał sławę „cudownego dziecka”, dzięki czemu zapraszano go na wesela i ceremonie religijne.

Mając trzynaście lat, Bona trafił do jazzowego klubu w Duali. Właściciel lokalu był Francuzem i miał pokaźną kolekcję winylowych płyt jazzowych. To właśnie u niego nastolatek usłyszał pierwszy raz w życiu album „Heavy Weather” legendarnej grupy Weather Report. To odmieniło jego życie na zawsze: zachwycony grą na basie w wykonaniu Jaco Pastoriusa, sam opanował



Richard Bona dziś gra na najlepszych gitarach basowych na świecie

ze słuchu jego partie i w ciągu kilku miesięcy nauczył się grać na tym instrumencie. Aby się dalej rozwijać, postanowił opuścić Kamerun i wyruszyć do Europy Zachodniej.

Najpierw trafił do Niemiec, a potem do Francji. W Paryżu podjął studia muzyczne i zaczął pracę muzyka sesyjnego. Z miejsca zdobył renomę znakomitego instrumentalisty i zaczął współpracować z uznanymi wykonawcami jazzu i popu. W końcu spełniło się jego marzenie – pianista Joe Zawinul, który niegdyś tworzył zespół Weather Report, zaangażował go do nagrań swej solowej płyty „My People”, a potem zaangażował do zespołu, z którym wyruszył w światowe tournée.

W 1995 roku Bona postanowił przenieść się do Nowego Jorku. Rekomendacja Zawinula sprawiła, że rozpoczął współpracę z największymi gwiazdami amerykańskiej sceny jazzowej. Wkrótce nazwisko Bony zaczęło pojawiać się na płytach takich artystów, jak Bobby McFerrin, Herbie Hancock, Pat Metheny, Chick Corea, Branford Marsalis czy Michael Breck

ker. Każdy chciał mieć w swoim zespole basistę, który będzie nadawał muzyce głęboki puls, a przy tym zaśpiewa ujmującym falsetem.

Choć rola muzyka sesyjnego przyniosła mu sławę i pieniądze, Bona miał większe ambicje. W 1999 roku nagrał autorski album „Scenes From My Life”, na którym w perfekcyjny sposób połączył jazzowe harmonie, afrykańskie rytmy i swój charakterystyczny śpiew w języku doula. Płyta otworzyła mu drogę do udanej kariery solowej, którą wyznaczyło osiem kolejnych wydawnictw. Spodobały się one również w Polsce – wydany w 2013 roku krążek „Bonafied” pokrył się nawet u nas złotem.

Jego koncerty to nie tylko popis wirtuozerskiej gry na basie, ale też melodyjne piosenki i pełne humoru rozmowy z publicznością, kiedy to granica między sceną a widowiskiem wydaje się nie istnieć.

Bilety na występ Richarda Bony w klubie Kwadrat w Krakowie w dniu 13 października w cenach od 229 zł są dostępne w serwisie eBilet.pl

KRAKÓW

Kamieniołom Libana – między historią, przemysłem i światowym kinem

Paweł Gzyl

Od 3 do 5 września Kamieniołom Libana ponownie stanie się przestrzenią spotkań, wspomnień i refleksji. Wydarzenia organizowane w tym miejscu połączą cztery opowieści – o dziedzictwie przemysłu wapienniczego, historii Obozu Karnego „Liban”, hollywoodzkiej produkcji „Lista Schindlera” oraz przyrodzie kamieniołomu.

Program obejmie spotkanie z aktorami filmu, projekcję, wystawę oraz spacer z przewodnikiem.

3 września o godz. 18 w Lokomotywni przy ul. Za Torem 22 odbędzie się spotkanie „Między Krakowem a Hollywood – wspomnienia i refleksje aktorów filmu „Lista Schindlera”.

Rozmowa obejmie również przeszłość Kamieniołomu Libana – potrzebę jego ochrony i odpowiedzialnej rewitalizacji jako miejsca pamięci, dziedzictwa przemysłowego

oraz przestrzeni filmowej o światowym znaczeniu. O godz. 20 odbędzie się projekcja filmu „Lista Schindlera” Stevena Spielberga.

4 i 5 września o godz. 17 będzie można wziąć udział w spacerach z przewodnikiem „Śladami przemysłu i kina”. Początek zaplanowano przy Szttygarówce, przy ul. Za Torem 22.

Spacer zostanie połączony ze zwiedzaniem wystawy „Między przemysłem a filmem”. Jej część plenerowa prowadzi przez zachowane elementy scenografii oraz przemysłową infrastrukturę wykorzystaną podczas realizacji „Listy Schindlera”.

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,41 zł za litr, benzyna 98 – 7,20 zł/l, a olej napędowy – 7,37 zł/l

WYPADEK

Powrót do kraju lżej rannych w wypadku polskiego autokaru na Węgrzech

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wrócą do Polski samolotem

oprac. Karolina Wrońska

W związku z wypadkiem polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech premier Donald Tusk zdecydował o wysłaniu na Węgry polskiego samolotu specjalnego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i służb medycznych.

Delegacja wizytuje cztery placówki, w których przebywają ranni pielgrzymi. Polscy medycy na Węgrzech od wczorajszego rana działają w dwóch grupach. Pierwszymi szpitalami, do których się udali, były placówki w miastach Eger i Nyíregyháza.

Katarzyna Kacperczyk, wiceszefowa MSZ, która przebywa w Egerze, przekazała w poniedziałek przed południem, że ze szpitala w tym mieście do Polski zostanie tego dnia przetransportowanych sześciu lub czterech pacjentów; co do dwóch lekarze jeszcze nie podjęli decyzji o wypisie. Kolejne trzy osoby są w stanie stabilnym, ale muszą jeszcze pozostać w szpitalu. Kolejna może opuścić szpital (zajmie się nią rodzina przebywająca na Węgrzech).

Poszkodowani w wypadku gotowi do powrotu

Także wiceszef MSZ Wojciech Zajączkowski powiedział, że większość Polaków przebywających w szpitalu w węgierskim mieście Nyíregyháza wróci w poniedziałek wieczorem



FOT. PAP/PAZOLIAN MATHE

Węgierska policja przesłuchiwała dwóch kierowców autokaru, który uległ wypadkowi na Węgrzech. Jeden został zwolniony, drugiego zatrzymano

do Polski – do Rzeszowa. Dodał, że najprawdopodobniej będzie to 16 osób, a dwie będą musiały pozostać w szpitalu pod obserwacją.

– Większość osób przebywających tutaj, w szpitalu w Nyíregyháza, będziemy mogli zabrać dzisiaj wieczorem samolotem do Polski, do Rzeszowa – powiedział wiceszef MSZ w TVP Info. – Lekarze przeprowadzają rozmowy i z lekarzami węgierskimi, i z samymi poszkodowanymi. Na tej podstawie będzie podjęta decyzja, czy poszkodowany nadaje się

do transportu lotniczego dzisiaj, czy też musi pozostać nieco dłużej tutaj, na Węgrzech – mówił Zajączkowski.

Wiceszef MSZ dodał, że wszyscy poszkodowani w wypadku są w szoku i są w różnym stanie psychicznym.

Również rzecznik rządu Adam Szałpka potwierdził powrót do Polski pierwszych Polaków poszkodowanych w niedzielny wypadku autokaru na Węgrzech.

– Pierwszym transportem wróci do Polski około 20 osób – przekazał Szałpka. – W pierwszej kolejności

po ocenie przez medyków wrócą te osoby, które są w takim stanie, że transport nie zagraża ich zdrowiu – powiedziała na konferencji prasowej w Warszawie.

Dopytywany powiedział, że osoby, których stan zdrowotny zostanie zakwalifikowany jako bardziej wymagający, zostaną przetransportowane specjalnym samolotem zabezpieczenia medycznego. W przypadku poszkodowanych, których stan zdrowia nie będzie obecnie pozwalał na przetransportowanie do kraju, będą oni mogli pozostać pod opieką medyczną na Węgrzech.

Tragiczny wypadek polskiego autokaru

Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę na autostradzie M3 we wschodniej części Węgier. Autokarem podróżowali polscy turyści wracający do kraju z pielgrzymki w Bośni i Hercegowinie.

W wyniku zdarzenia zginęło 12 osób. Kolejnych 10 poszkodowanych jest w bardzo ciężkim stanie i przebywa w węgierskich szpitalach. Pozostałe 37 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie autokaru byli głównie mieszkańcami Podkarpacia. Po przybyciu na Węgry polscy medycy mają ocenić stan rannych i ustalić, które osoby mogą zostać bezpiecznie przetransportowane do Polski. PAP

KRÓTKO

Nowy Adamów

Na mężczyznę leżącego na jezdni najechał samochód

Do nietypowego zdarzenia doszło w poniedziałek (17 sierpnia) na drodze krajowej nr 72 pod Aleksandrowie Łódzkim. Jadący tamtędy Mercedes najechał na leżącego na jezdni mężczyznę. 33-letni obywatel Afganistanu z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Poszkodowanemu udzielono niezbędnej pomocy, została mu pobrana także krew do badań trzeźwości. Być może to pomoże ustalić, dlaczego leżał na jezdni.

Lila Sayed

Wadowice

Tragiczny finał wesela. Nie żyje mężczyzna, siedem osób zatrzymanych

Do tragedii doszło podczas przyjęcia weselnego, które miało miejsce w jednym z hoteli w Wadowicach. Po bójce z uczestnikami wesela zmarł mężczyzna, który pojawił się tam jako nieproszony gość. Z relacji świadków wynika, że miał zaciepać gości weselnych. W końcu doszło do kłótni, a następnie bójki. Policjanci zatrzymali siedem osób, które miały brać udział w tym zdarzeniu.

Bogusław Kwiecień

Warszawa

Rząd ujawnia dane. Ogromny deficyt budżetu

Deficyt budżetu państwa po siedmiu miesiącach 2026 roku przekroczył 141 miliardów złotych i był o ponad 17 mld zł wyższy niż miesiąc wcześniej. Ministerstwo Finansów podało, że dochody budżetu zrealizowano w 51 procentach rocznego planu, a wydatki w 51,7 proc.

Karolina Wrońska

POLSKA

W życie wchodzi program „Ceny Paliwa Niżej”

Karolina Wrońska

Przez ostatnie dwa tygodnie wakacji na stacjach paliw zapłacimy mniej za benzynę i olej napędowy.

W poniedziałek ponownie wszedł w życie program „Ceny Paliwa Niżej”, który wprowadza obniżki cen na stacjach benzynowych. Wczoraj benzyna 95 kosztowała

nie więcej niż 6 zł 41 gr za litr, benzyna 98 7 zł 20 gr, a olej napędowy 7 zł 37 gr.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły. Obejmuje średnią cenę hurtową paliwa na rynku krajowym powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak ceny paliw będą kształtowały się na świecie, ale dzięki tej decyzji paliwo będzie tańsze o około 1 zł. To także oznacza, że Polska będzie w absolutnej czołówce europejskiej, jeżeli chodzi o ceny paliw – powiedział premier Donald Tusk.

KRAKÓW

Nie żyje wybitny polski aktor - Jan Frycz

Marcin Koziestański

Artysta zmarł 15 sierpnia w domu rodzinnym, w otoczeniu najbliższych. Miał 72 lata

Kariera aktorska Jana Frycza wiodła od Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, przez Teatr im. Juliusza Słowackiego oraz Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej, po Teatr

Polski w Warszawie, a wreszcie Narodową Scenę, gdzie wrócił po latach, zaproszony przez Jerzego Jarockiego.

Stworzył niemal 200 aktorskich kreacji, zarówno na deskach scenicznych, jak i w Teatrach Telewizji oraz Polskiego Radia, na stałe zapisując się w historii polskiego teatru rolami w spektaklach Krystiana Lupy.

– Jan Frycz był niezwykle ważnym członkiem naszego Zespołu – nie tylko wielkim artystą, ale i przyjacielem, a dla wielu z nas również mentorem. Będzie nam bardzo brakować jego charyzmy na próbach, jego śmiechu w kulisach, długich rozmów i analiz – czytamy w poście Teatru Narodowego.



FOT. PAP

Dzięki naszej decyzji paliwa są tańsze o ponad 10 procent, ale kosztować będzie to ponad pół miliarda złotych

DONALD TUSK,
premier

STANY ZJEDNOCZONE

Trump uderza w sojusznika z Azji. Nie chce drażnić Kima czy obraził się na Seul?

Grzegorz Kuczyński

Ministerstwo obrony Korei Południowej zapewniło w poniedziałek, że doroczne wspólne z USA manewry wojskowe „przebiegają normalnie”. Dzień wcześniej prezydent Donald Trump poinformował, że polecił ograniczenie wspólnych ćwiczeń wojskowych z Koreą Południową.

„Biorąc pod uwagę moje bardzo dobre relacje z Kim Dzong Unem z Korei Północnej, nie jestem zadowolony z faktu, że Stany Zjednoczone już dawno zgodziły się uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach wojskowych z Koreą Południową. Ćwiczenia te są nie tylko kosztowne, przy czym znaczna część tych kosztów jest pokrywana przez Stany Zjednoczone Ameryki (jak zwykle!), ale wysyłają sygnał, który jest całkowicie niewłaściwy i wrogi wobec kraju, który, odkąd Donald J. Trump jest prezydentem, nie stanowi zagrożenia i okazuje szacunek” – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social. „Z tego względu, oraz biorąc pod uwagę fakt, że jest już za późno, aby je odwołać, poleciłem sekretarzowi wojny, Pete’owi Hegsethowi, znacząco ograniczyć wspólne ćwiczenia wojskowe!” – dodał.

Trump zwrócił uwagę, że pewien czas temu zapytał prezydenta

Korei Południowej Li Dze Mjunga, czy chciałby dołączyć do USA „w procesie denuklearyzacji Islamskiej Republiki Iranu”, ale południowokoreański przywódca odmówił.

Coroczne ćwiczenia Ulchi Freedom Shield zaplanowane są na 17-27 sierpnia. Manewry, w których uczestniczy ok. 18 tys. żołnierzy z obu krajów, „jak na razie przebiegają zgodnie z założeniami” – zapewniło ministerstwo obrony Korei Płd. w opublikowanym komunikacie.

Władze w Pjongjangu regularnie potępiają te manewry, określając je jako bezpośrednie przygotowania do zbrojnej inwazji na Koreę Północną. Niedawno komunistyczny reżim zagroził podniesieniem środków odstraszających do „nowego poziomu”.



W poniedziałek ruszyły wojskowe ćwiczenia Ulchi Freedom Shield

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Hayden Panettiere – aktorka i piosenkarka country

Tomasz Dereszyński

Hayden Panettiere, aktorka i piosenkarka, znana przede wszystkim z roli wschodzącej gwiazdy country Juliette Barnes w musicalu „Nashville”, zmarła – potwierdził jej przedstawiciel w rozmowie z telewizją ABC News.

„Z głębokim smutkiem żegnamy tragiczną śmierć naszej ukochanej Hayden” – powiedział w oświadczeniu jej ojciec Skip Panettiere. „Była niesamowitym światłem i siłą natury, która dawała bezgraniczną miłość i radość wszystkim, którzy ją znali – i milionom, którzy oglądali ją na ekranie”. Skip Panettiere poprosił o uszanowanie prywatności, „ponieważ nasza rodzina potrzebuje czasu, aby oswoić się z tą niewyobraźną stratą”.

Urodzona w 1989 roku w Palisades w stanie Nowy Jork Hayden Panettiere rozpoczęła karierę aktorską już jako dziecko, występując w filmach „Ally McBeal”, „Tytani” i „List w butelce”, a także użyczając głosu postaci w filmie Pixara „Dawno temu w trawie”, zanim w 2006 roku zaliczyła przełomową rolę w „Heroes”. Jej późniejsze role to m.in. „Krzyk 4” i „Krzyk VI”, „Kocham cię” oraz „Beth Cooper”.

Panettiere miała córkę Kayę z byłym mistrzem wagi ciężkiej w boksie, obecnym merem Kijowa Władimirem Kliczką, z którym pozostawała w związku z przerwami przez dziewięć lat, zanim para rozstała się w 2018 roku.

Panettiere szczerze opowiadała o presji związanej z życiem na oczach opinii publicznej od dzieciństwa.

ROSJA

Putin gotowy wojować z Ukrainą jeszcze rok

Grzegorz Kuczyński

Zachodni urzędnicy uważają, że Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą, która będzie wiązała się z atakami na pozycje ukraińskich Sił Zbrojnych oraz infrastrukturę cywilną. To sprawi, że wojna stanie się jeszcze bardziej niszczycielska.

Jak donosi „The New York Times”, powołując się na urzędników z krajów zachodnich, niektórzy z nich sądzą, że jesienią, po wyborach do Dumy, Putin ogłosi nową mobilizację. Inni obawiają się również, że osaczony rosyjski prezydent może zdecydować się na eskalację konfliktu z NATO oraz ataki hybrydowe w Europie, aby doprowadzić do rozłamu w Sojuszu.

Z ocen zachodnich urzędników wynika, że Putin może być gotowy do kontynuowania wojny o Donbas do jesieni 2027 roku. Wtedy może pojawić się nowa szansa na negocjacje. Będą one bardziej prawdopodobne, jeśli cel Kremla, jakim jest pełna kontrola nad obwodem donieckim, nie zostanie zrealizowany – poinformowały źródła NYT.

Londyn, Berlin i Paryż chcą rozmawiać z Moskwą

Francja, Niemcy i Wielka Brytania starają się zapewnić udział Europy w przyszłych negocjacjach dotyczących Ukrainy – poinformowało trzech urzędników. Przedstawiciele tych krajów uważają, że zakończenie wojny i przyszłe stosunki z Rosją są zbyt ważne dla regionu, by w tej kwestii polegać wyłącznie na administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która



Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą. Na zdjęciu ostrzelany nocą przez Rosjan Kijów

wyda się coraz bardziej nieprzewidywalna.

Wielka Brytania, Francja i Niemcy liczą na to, że staną się głównymi europejskimi negocjatorami. Kraje te stanowią trzon „koalicji chętnych” wspierającej Kijów i opracowują warianty gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po ewentualnym zakończeniu konfliktu.

Według urzędników konieczne jest również konsultowanie się z Polską, Włochami i krajami Europy Północnej, a Unia Europejska powinna być informowana, a w późniejszym etapie bezpośrednio zaangażowana w ten proces.

Rosja wbija klin między Europą i USA

Jednak ewentualny udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy komplikują rozbieżności wewnętrznej samej UE. Wynika to z faktu, że niektóre kraje, zwłaszcza sąsiadujące z Rosją i Ukrainą – na przykład

Łotwa, Litwa, Estonia i Węgry – nie do końca ufają Niemcom i Francji w kwestiach reprezentowania ich interesów.

Zdaniem przewodniczącego komisji ds. polityki zagranicznej niemieckiego Bundestagu Norberta Rettgena, biorąc pod uwagę brak zainteresowania Putina negocjacjami, Europejczycy na razie zajmują się myleniem pragnienia z rzeczywistością.

– W pewnym momencie Europa musi zabrać głos, ponieważ jej bezpieczeństwo jest zagrożone i nie jest już postrzegane przez Waszyngton jako interes o znaczeniu życiowym. Jednak na razie Putin dostrzega korzyść w próbie podzielenia Zachodu i nawiązywaniu kontaktów z Europą za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych – zauważył Rettgen. – Europejczycy mają karty w ręku, ale musimy je rozegrać mądrze – stwierdził były niemiecki dyplomata Hans-Dieter Lukas. Podkreślił przy tym konieczność ścisłej koordynacji z USA.

HAWAJE

Huragan Lala uderzył w turystyczny raj

oprac. Karolina Wrońska

Ponad 200 tysięcy odbiorców na Hawajach zostało bez prądu po przejściu huraganu Lala. Wczoraj żywioł osłabł do tropikalnej burzy i wywołał powódzie.

Władze Hawajów przekazały, że w wyniku huraganu ponad 100 domów zostało uszkodzonych.

Huragan przesuwa się obecnie w kierunku północno-zachodnim, a prędkość wiatru wynosi około 105

km/h. Ostrzeżenia przed atakiem żywiołu obowiązują nadal mieszkańców i turystów na wyspach Oahu, Maui i Kauai. Żywioł zaczął dawać się we znaki największej wyspie archipelagu hawajskiego już w sobotę. W południe prędkość stałego wiatru osiągnęła 120 km/h, co spowodowało przejście układu z fazy burzy tropikalnej do kategorii huraganu.

Z wyspy odwołano praktycznie wszystkie loty, wiele powalonych drzew zablokowało drogi. Huragan przyniósł nie tylko bardzo silny wiatr, lecz także intensywne opady deszczu.

Gubernator Hawajów Josh Green stwierdził, że przez miejscowość Nalehu przepłynęła „rzeka”. Ponadto zawałiła się droga i kilka małych mostów, co odcięło drogę do zamieszkiwanej przez około 2500 osób miejscowości Pahala na wyspie Big Island, znanej też jako Hawai'i. Znajduje się tam niewielki szpital, który po przejściu huraganu nie ma prądu.

– To po prostu straszne. To prawdziwa katastrofa – powiedziała stacji KHNL/KGMB Deborah Funai Brown, mieszkanka Pahali, relacjonując widok zapadającej się drogi.

RYNEK MIESZKANIOWY

Lokale od PKP i wojska kuszą. Ale jest haczyk

oprac. Katarzyna Laszczak

Mieszkania sprzedawane przez PKP i Agencję Mienia Wojskowego potrafią kosztować znacznie mniej niż podobne lokale dostępne na wolnym rynku. Niska cena rzadko jest jednak przypadkiem.

Temat tanich mieszkań sprzedawanych przez państwowe instytucje, zwłaszcza PKP, wzbudza ostatnio duże zainteresowanie. Analiza ofert pokazuje, że rzeczywiście można znaleźć lokale z bardzo niskimi cenami wywoławczymi. Nie oznacza to jednak błędu wyceny.

Jak wyjaśnia Leszek Markiewicz, prowadzący warszawską agencję nieruchomości Nieruchomosci-Szybko.pl, podobne okazje od lat pojawiają się podczas przetargów organizowanych nie tylko przez PKP czy Agencję Mienia Wojskowego (AMW), ale również przez gminy i spółdzielnie mieszkaniowe.

– Dla łowców mieszkaniowych okazji, przetargi są od dawna sposobem na tani zakup lokalu, podobnie zresztą jak licytacje komornicze. Dla



FOT. MARCIN OSMAŃ

Za atrakcyjną ofertą często kryje słaba lokalizacja lub niski standard

tęgo w Internecie dostępne są np. narzędzia do monitorowania nowych przetargów – mówi Leszek Markiewicz, prowadzący warszawską agencję nieruchomości Nieruchomosci-Szybko.pl.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) za 2024 rok pokazują skalę różnicy cen. Średnia cena 1

mkw. używanego mieszkania sprzedanego na wolnym rynku wyniosła 8480 zł. Z kolei w przypadku sprzedaży przetargowej było to około 4700 zł za 1 mkw.

– W przypadku sprzedaży przetargowej, analogiczna średnia stawka z 2024 r. oscylowała na poziomie 4700 zł/mkw. – podaje Leszek Markiewicz.

Niższe ceny mieszkań oferowanych przez PKP czy AMW najczęściej wynikają z ich stanu technicznego, wieku budynku lub lokalizacji. Wiele z nich znajduje się w niewielkich miejscowościach, gdzie popyt na lokale jest ograniczony.

Dobrym przykładem jest lokal wystawiony przez PKP w Parysowie koło Garwolina. Mieszkanie o powierzchni około 46 mkw. ma cenę wywoławczą wynoszącą 75 tys. zł. Do lokalu przynależą również piwnica o powierzchni około 14 mkw. oraz pomieszczenie gospodarcze liczące około 12 mkw.

Niska cena nie jest jednak przypadkowa. Budynek znajduje się tuż przy czynnej linii kolejowej nr 12 (Skierzniewice – Łuków), mieszkanie wymaga gruntownego remontu, a dodatkowo charakteryzuje się bardzo wysokim wskaźnikiem rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną. W tym przypadku wskaźnik EP wynosi aż 951 kWh/(mkw. × rok). Oznacza to m.in. bardzo wysokie koszty ogrzewania.

– Dla porównania, w przypadku nowych bloków poziom EP nie może przekraczać 65 kWh/(mkw. ×

rok) – dodaje ekspert agencji nieruchomości.

Nie wszystkie mieszkania sprzedawane przez PKP mają jednak bardzo niski standard. W ofercie można znaleźć lokale w większych miastach, takich jak Świdnica, Kędzierzyn-Koźle, Ruda Śląska czy Czechowice-Dziedzice.

Nawet tam trzeba jednak liczyć się z koniecznością remontu. Część mieszkań wyposażona jest wyłącznie w piece kaflowe lub wymaga wymiany wszystkich instalacji.

Podobne zależności można zaobserwować w przypadku lokali sprzedawanych przez Agencję Mienia Wojskowego, choć takich ofert jest zdecydowanie mniej.

Mieszkania zwykle znajdują się w miejscowościach, w których funkcjonowały lub nadal działają jednostki wojskowe. Wśród takich lokalizacji znajdują się m.in. Węgrzce, Mirosławiec czy Dęblin.

– Warto zwrócić uwagę, że podobnie jak w przypadku mieszkań oferowanych przez PKP, mówimy o lokalach, które z różnych przyczyn nie zostały wykupione przez ich najemców – podsumowuje Leszek Markiewicz.

REKLAMA

0011556574

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET
43 000 PLN
RABATU
NA WYBRANE MIESZKANIA



DOM-BUD

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,71	4,30	4,59	5,03	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 17.08.2026, G. 12:00

PRACA

Dla nich zarobki rzędu 13 000-18 000 złotych to standard. Rośnie popyt na tych fachowców

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają kilkadziesiąt tysięcy złotych, a np. „szeregowi” inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 złotych brutto miesięcznie

Agnieszka Kamińska

Inżynier w dziale badań i rozwoju zarabia zwykle 13 000-18 000 zł brutto. Obok prezentujemy całą listę wynagrodzeń na stanowiskach inżynierskich – według najnowszych danych firmy rekruterskiej Hays.

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

Inżynierowie to dziś najbardziej rozchwytywani pracownicy w sektorze produkcyjnym. Zakłady przechodzą zmiany, głównie technologiczne i cyfrowe, a to powoduje, że ewoluują również tradycyjne stanowiska techniczne. Firmy w większym stopniu stawiają na współpracę człowieka z urządzeniami, wobec tego rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów.

– Potrzebni są też inżynierowie danych przemysłowych, których kompetencje są wręcz niezbędne w kontekście wdrażania AI. Firmy szukają również inżynierów środowiska, specjalistów ds. efektywności energetycznej i ESG oraz audytorów technicznych, co wiąże się z większym znaczeniem zrównoważonego rozwoju i koniecznością zwiększenia efektywności energetycznej firm – wskazuje Paulina Kulanek, senior manager w Hays Poland.

Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi

Według niej nowy przemysł redefiniuje stanowisko inżyniera. Pracownik powinien łączyć kompetencje typowo techniczne, związane z automatyzacją procesów, z odpowiedzialnością społeczną.

– Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi. Inżynierowie są łączeni w interdyscyplinarne zespoły, co



Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

zwiększa rangę zdolności komunikacyjnych, umiejętności współpracy i otwartości na drugiego człowieka. Role inżynierskie częściej zawierają komponent ekspozycji na klienta, co zwiększa znaczenie umiejętności budowania relacji i inteligencji emocjonalnej – potwierdza cytowana w raporcie Iwona Sączawa, executive manager w Hays Poland.

Dane dotyczące trendów i zapotrzebowania na rynku inżynierów jasno pokazują kierunek zmian – na pierwszy plan mocno wybija się potrzeba transformacji technologicznej oraz wypełnienia celów zrównoważonego rozwoju, które silnie wpływają na konkurencyjność i potrzeby kompetencyjne firm.

– Chociaż tempo automatyzacji procesów produkcyjnych nie jest w Polsce równie zawrotne, co w niektórych innych krajach, to zapotrze-

bowanie zakładów na specjalistów w obszarze automatyki, automatyzacji i digitalizacji procesów dynamicznie rośnie. Wyzwaniem pozostają koszty transformacji cyfrowej zakładów oraz pozyskania niezbędnych kompetencji, a także rosnące cyberzagrożenia. Zmiany w sektorze napędzają ponadto rosnące inwestycje w zielone rozwiązania, które windują popyt na ekspertów w dziedzinie ESG – komentuje Iwona Sączawa.

Wiele rekrutacji na stanowiska kierownicze ma charakter poufny. Firmy szukają następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika

Rekruterzy zauważyli też inny trend. Firmy z branż technicznych potrzebują silnych i efektywnych liderów. W konsekwencji niektóre or-

Produkcja i inżynieria Wynagrodzenia

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Plant Manager (ponad 500 pracowników)	35 000	40 000	60 000
Plant Manager (100-500 pracowników)	25 000	35 000	45 000
Plant Manager (do 100 pracowników)	20 000	25 000	30 000
Operations Director (ponad 500 pracowników)	25 000	30 000	35 000
Production Manager (ponad 100 pracowników)	13 000	19 000	26 000
R&D Manager (10-15 pracowników)	13 000	19 000	26 000
Continuous Improvement Manager	14 000	18 000	25 000
Quality Manager	13 000	18 000	25 000
Engineering Manager	18 000	25 000	30 000
Project Manager	12 000	18 000	20 000
Supplier Quality Manager	12 000	14 000	17 000
Maintenance Manager	14 000	17 000	25 000
EHS Manager	14 000	18 000	25 000
EHS Specialist	8 000	10 000	12 000

* Miesięczne wynagrodzenie PLN brutto na danym stanowisku (bezen etat)
** Najczęściej oferowane wynagrodzenie na danym stanowisku
*** Wynagrodzenie dotyczy pracownika z doświadczeniem 3-5 lat
Dane do raportu płacowego zostały uzyskane na podstawie rekrutacji przeprowadzonych przez Hays Poland w 2025 r.

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Application Engineer***	9 000	11 000	14 000
R&D Engineer***	13 000	16 000	18 000
Tooling Engineer***	11 000	13 000	15 000
Electrical Engineer***	10 000	12 000	14 000
Maintenance Engineer***	10 000	12 000	14 000
Automation Engineer***	10 000	12 000	14 000
Reliability Engineer***	10 000	12 000	14 000
Project Engineer***	9 000	12 000	14 000
Design Engineer***	8 000	10 000	13 000
Lean Manufacturing Engineer***	8 000	10 000	12 000
Production/ Process Engineer***	8 000	10 000	12 000
Packaging Engineer***	8 000	9 000	10 000
Quality Engineer***	7 000	9 000	9 500
Production Planner***	7 500	9 000	12 000

ganizacje decydują się na zmiany kadrowe na stanowiskach zarządczych i menedżerskich, rozpoczynając poszukiwanie następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika. Niektóre rekrutacje mają więc charakter poufny. Innym trendem jest panująca na rynku niepewność, która sprawia, że wielu specjalistów z dużą rezerwą podchodzi do zmian – dla firm może to oznaczać wydłużenie czasu niezbędnego do wypełnienia wakatów.

Najbardziej poszukiwani inżynierowie to:

- industrial data engineer;
- process engineer;
- automation engineer;
- specjalista ds. efektywności energetycznej;
- EHS manager.

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają 30 000-40 000 zł, szeregowi inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 zł brutto

W większości firm produkcyjnych panuje ostrożność rekrutacyjna i płacowa. Według danych firmy rekrutacyjnej Hays Poland w zakładach nie odnotowano znaczących wzrostów płac. Raczej dominowały „podwyżki inflacyjne”, rzędu 5-10 procent. Przedstawiciele najbardziej deficytowych zawodów w sektorze (m.in. inżynierowie automatyki i robotyki oraz industrial data engineers) mogli jednak liczyć na większe podwyżki. ©©

PRACA

Firmy mają już dość zwolnień lekarskich. Dalej nie może tak być

Nowe przepisy o L4 wprowadziły wiele kluczowych zmian pozytywnie ocenianych przez pracodawców. Ale są też minusy – pracownicy zaczęli je traktować jako poluzowanie zasad zwolnień lekarskich. Poza tym, to nadal firmy wypłacają wynagrodzenie chorobowe przez pierwsze 33 dni niezdolności do pracy – po tym okresie przejmuję to ZUS

Agnieszka Kamińska

Według przedsiębiorców ten obowiązek w całości powinien przejść na ZUS. – Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Nowe przepisy o zwolnieniach lekarskich obowiązują od połowy kwietnia. Ustawa wprowadziła kilka kluczowych zmian, m.in. przepisy dopuszczają możliwość wykonywania niektórych incydentalnych czynności podczas L4. Na przykład osoba na zwolnieniu może wyjść po dziecko do przedszkola lub na szybkie zakupy spożywcze. Pracownik może też wykonać drobne czynności dla firmy, jeśli są one ważne dla jej funkcjonowania, a nie pogarszają stanu zdrowia chorego. Chodzi np. o wysłanie mejla czy złożenie podpisu. Jest też inna zmiana – mówi ona o tym, że pracownik dwuetatowy na jednym etacie może mieć zwolnienie, a na drugim może normalnie pracować, jeśli zgodzi się na to lekarz.

Pracownicy interpretują nowe przepisy o L4 jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek

Nowe przepisy uwzględniają wiele sytuacji życia codziennego, które wcześniej nie były ujęte w przepisach lub nie było jasności, jak je interpretować. Generalnie przedsiębiorcy do tych zmian odnoszą się pozytywnie. Są też minusy nowych regulacji.

Okazuje się, że wiele osób traktuje je jako zwiększenie swobody pracownika podczas zwolnienia lekarskiego, a nawet jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek. Ustawodawca nie zmienił jednak podstawowej zasady:

L4 nadal ma służyć leczeniu i powrotowi do zdrowia.

– Coraz częściej spotykamy się z sytuacjami, w których pracownicy próbują tłumaczyć swoją aktywność podczas L4 jako czynność incydentalną. Tymczasem każda sytuacja jest oceniana indywidualnie, a pracownik powinien być w stanie wiarygodnie wykazać, że jego zachowanie nie było sprzeczne z celem zwolnienia lekarskiego. L4 to nie jest dodatkowy urlop. Nadal obowiązuje podstawowa zasada, zgodnie z którą zachowanie pracownika powinno wspierać proces leczenia. Każda aktywność podejmowana przez pracownika może zostać oceniona pod kątem jej wpływu na proces rekonwalescencji. Sam fakt wyjazdu, aktywności fizycznej czy wykonywania określonych czynności nie przesądza jeszcze o naruszeniu przepisów, ale też nie oznacza automatycznej zgody na nią – mówi Mikołaj Zajac, prezes Conperio – firmy, która dostarcza systemy zarządzania absencjami.

Ustawodawca nie poluzował zasad, wręcz przeciwnie – w pierwszym kwartale 2026 r. kontroli było więcej niż pod koniec ubiegłego roku

Zajac twierdzi, że błędne interpretacje nowych przepisów prowadzą do problemów podczas kontroli i mogą skutkować utratą świadczeń chorobowych.

– Część pracowników uznała, że ustawodawca znacząco poluzował zasady korzystania ze zwolnień lekarskich. Jest wręcz odwrotnie – dodaje Mikołaj Zajac.

W samym pierwszym kwartale 2026 roku ZUS przeprowadził ponad 111 tys. kontroli zwolnień lekarskich. W ostatnim kwartale 2025 r. ZUS przeprowadził ich 110,9 tys.

Poza tym, w pierwszych trzech miesiącach tego roku wydano 5,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych zasiłków wyniosła prawie 9,8 mln zł. Obniżono także wypłaty świadczeń o niemal 73,8 mln zł. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w I kwartale 2026 roku wyniosła 83 561,2 tys. zł. Natomiast w ostatnim kwartale 2025 r. ZUS wydał 6,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 11,4 mln zł. Obniżono wypłaty o 64 mln zł w przypadku 30,3 tys. osób. Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń wyniosła 75,3 mln zł.

Prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób

Ustawa wprowadziła też inną istotną zmianę – prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób. Wcześniej miały do tego prawo tylko firmy zatrudniające powyżej 20 ubezpieczonych.

Pracodawcy wskazują jednak, że nie wprowadzono zmiany, o którą postulowali od lat. Według nich to ZUS powinien wypłacać pracownikom świadczenie chorobowe niezależnie od liczby dni. Dziś ten obowiązek jest podzielony: pracodawcy płacą za pierwsze 33 dni niezdolności do pracy, a po 33 dniach choroby robi to ZUS.

– Zmiana w tym kierunku byłaby jednoznacznie pozytywnie oceniana przez przedsiębiorców. Ubezpieczyciel państwowy powinien utrzymywać dochód człowieka, gdy ten jest czasowo niezdolny do pracy. To nie jest przywilej, a pewne przywrócenie właści-

wego porządku. Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na ZUS to skomplikowany temat, ale „niesamowicie potrzebny”

Przedsiębiorcy mówią, że powrót do dyskusji na temat finansowania chorobowego jest niezwykle ważny. Przypominają, że to jedna z obietnic przedwyborczych koalicji rządzącej.

– ZUS, Inspekcja Pracy i Krajowa Administracja Skarbowa w ostatnim czasie mocno skupiają się na kontrolach. Zakładając, że doszło do uszczelnienia sytuacji, gdy np. pracownicy niezasadnie przechodzą na zwolnienia lekarskie, to uznajemy, że wdrażanie wsparcia dla przedsiębiorców mogłoby przynieść dobre rezultaty rozwojowe dla sektora MŚP. Zdajemy sobie sprawę, że przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na Zakład Ubezpieczeń Społecznych to skomplikowany temat, ale z punktu widzenia przedsiębiorców niesamowicie potrzebny. I to tym bardziej, że wciąż nie obniżono składek zdrowotnych. Oczywiście możemy dyskutować, np. by koszty zwolnień lekarskich wszystkich pracowników do 26. roku życia pokrywane były przez ZUS albo wszystkich pracowników po 50. roku życia. To będzie zachęcać firmy do pracy ze starszymi kadrami lub odciążać tych, którzy zatrudniają młodych, np. bardzo obciążony sektor handlowy, usługowy i produkcyjny – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.



Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego w 2025 roku wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak

W ub. roku odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej niż w roku poprzednim

Przypomnijmy też, że w ub. roku ZUS zarejestrował 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy. Przełożyło się to na 290,5 mln dni absencji – o 0,5 mln dni więcej niż rok wcześniej i o 8 mln dni więcej niż w 2021 r. Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak ubezpieczony w ZUS.

W porównaniu do roku poprzedniego odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej. Częściej zdarzały się zwolnienia krótkie – wystawionych zostało 9,8 mln zaświadczeń z tytułu choroby własnej do 5 dni, tj. o 0,2% więcej niż rok wcześniej (w 2024 r. – 9,5 mln), w tym 1,8 mln zaświadczeń jednodniowych (w 2024 r. – 1,7 mln). W porównaniu do 2024 r. liczba dni absencji chorobowej wzrosła o 0,2% w porównaniu do 2021 r. – o 2,8%), a liczba zaświadczeń lekarskich zwiększyła się o 0,1% (w porównaniu do 2021 r. – o 11,8%). ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie mailę:
reklama.krakow@polskapress.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00 – 17.00)
012 636 44 22

PROGRAMOWO



G. 10:00

Bestia

Ale Kino+ HD

Są takie produkcje, których celem jest nie dostarczyć rozrywki. Niektóre seriale są stworzone po to, by wywoływać dyskomfort oraz zmuszać do stawiania sobie trudnych pytań i równie trudnych poszukiwań własnego zdania i własnych odpowiedzi. Jedną z takich produkcji jest serial „Bestia” wyreżyserowany przez Sophie Deraspe z Sophie Cadieux i Isabelle Blais w obsadzie. Czemu nastoletni chłopak stał się mordercą? Kanadyjski serial kryminalny „Bestia” to anatomia szkolnej strzelaniny. Przedstawia jeden z najczarniejszych dni w historii lokalnej społeczności, gdy nastoletni Jérémy przychodzi do szkoły z bronią i otwiera ogień, aby na koniec, zabiwszy wiele osób, popełnić samobójstwo. W serialu oglądamy to, co dzieje się po szkolnej strzelaninie: rozpacz i niedowierzanie, a także śledztwo mające za cel ustalić, jakie były pobudki mordercy.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Yasemin wyznaje Sengul, że ukrywa matkę i siostrę przed kimś, kto chce je skrzywdzić, a przełożona obiecuje dochować tajemnicy i pomóc. Halil ponownie ostrzega Remziego, by trzymał się z dala od Munevver i jak najszybciej odnalazł Tahsina oraz Pakize. Burak uspokaja ojca, że Munevver zrozumie, dlaczego ukrywali przed nią prawdę o Pakize. Koledzy Buraka spotykają się na wspólnym śniadaniu u Ayfer, a Meltem dołącza do ich grona.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Lew i Weronika zostają zaproszeni do Kalskich na kolację. Roztocka specjalnie przychodzi do Eweliny wcześniej. Ostrożnie przekonuje zaleknioną kobietę, że może jej zaufać... Kalski jest wyraźnie wkurzony tym, że żona rozmawia z kimś bez jego obecności. Po wyjściu gości znęca się nad Ewelina! Julka usprawiedliwia przed ojcem swój kiepski stan rozstaniem z Leonem. Chce pieniędzy, a gdy Igor odmawia, dziewczyna przymila się do dilerka i obiecuje mu, że zrobi wszystko w zamian za narkotyki. Gdy mężczyzna z odrazą odrzuca jej propozycję, ... okrada Ewę i Ostrowskiego! Zdenerwowany Hebel ostrzega żonę – starszy Tworkowski, pseudonim „Żaba”, to kryminalista z grubą kartoteką! Mimo to Agnieszka chce walczyć o Tomka. Obiecuje też, że poszuka fundacji, która zapewni treningi i trenera. Wychodząc z ośrodka orientuje się, że nie ma portfela.

G. 22:45

KU'DAMM 63

TVP 2

Serial „Ku'damm 63” doskonale oddaje klimat Niemiec Zachodnich w latach 50., gdy społeczeństwo próbowało odnaleźć swoją tożsamość po traumie wojny. Rock'n'roll symbolizuje tutaj nie tylko nowy gatunek muzyczny, ale przede wszystkim rewolucję obyczajową i pragnienie wolności. Akcja zaczyna się w Wigilię w 1963 roku. Helga zaprasza do siebie całą rodzinę, lecz świąteczny nastrój psuje pasmo domowych katastrof, przypala się pieczeń, przewraca się choinka. W końcu całe towarzystwo postanawia świętować w mieście, lecz Caterinę potrąca autobus i doznaje ona poważnego urazu kręgosłupa. Monika stara się nawiązać kontakt z dawną gwiazdą piosenki Hannelore Lay, która po 30 latach powróciła do Niemiec z Ameryki. Pragnie napisać dla Lay piosenkę na Konkurs Eurowizji, lecz artystka jest bardzo wymagająca. Freddy zakłada w Berlinie lokal, w którym gromadzą się miłośnicy nowej muzyki. Helga pod nieobecność Cateriny, przebywającej w szpitalu, zatrudnia młodego i przystojnego nauczyciela tańców latynoamerykańskich, Eva zaś prowadzi galerię sztuki nowoczesnej, którą finansuje Fassbender.



G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Jana zmusza markizę do dalszego finansowania opieki nad Dieguitem. María i Salvador próbują pogodzić Virtudes z matką, ale ponoszą klęskę. María wyjawia Martinie prawdę o śmierci Pfi. Lorenzo zaprasza Marię Antonię na kolację do restauracji. Catalina postanawia przeprosić Adriana.

G. 20:55

Ludwik XIV, król tajnych agentów

Planete+ HD

Serial dokumentalny przybliży sylwetki mistrzów szyfrowania: Antoine'a Rossignola oraz jego potomków, którzy przez dekady pomagali Królowi Słońce utrzymać władzę. To opowieść o intrygach i spiskach odsłaniająca kulisy politycznej maszyny, w której to właśnie kryptolodzy decydowali o losach państwa i europejskich sojuszach.

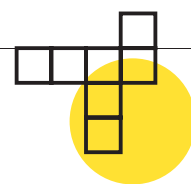
Poziomo:

- ### Pionowo:

- 1) zaczyn do produkcji chleba,
- 2) szklana ampułka, flakonik,
- 3) Katarzyna, aktorka z serialu „Barwy szczęścia”,
- 4) francuski rzeźmieszek, opryszek,
- 5) roślina warzywna, gruszkamiłosna,
- 6) wykrywacz promieniowania jonizującego,
- 7) palma kateszowa, pinang,

chiński złoty	brąz lub mosiądz	lekka, przezroczysta tkanina	opad atmosferyczny	angielskie przyjęcie	emalia, szklivo	ogród owocowy	Ewa, piosenkarka	podniosły utwór muzyczny
mankament	pies myśliwski			ilustracja w książce	wielkanocny z cukru		płaca, pobory	
zużyty płaszcz								
			ziemia uprawna			pani w talii kart		
skok na bank			część twierdzenia	okres w dziejach			paczka listów	znak, przepowiednia
				pełen ziaren				
dopin-gują swoją drużynę	tworzy-zatory na rzece	damski koza-czek	kuzynka dyni, kale-basa			ogro-dzenie wokół chaty		
wuj Anty-gony				zagon zboża		bud-dyjski kapłan		
			walczy z dobrem		miano, okre-slenie			
ażurowy domek w ogrodzie				wycis-kany z owoców		biblijne miejsce cudu		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Postaw na odwagę.
Horoskop dzienny mówi,
że szybka decyzja otworzy
drzwi do ciekawej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja finansom. Horoskop na dziś zapowiada, że cierpliwość przyniesie efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa przyniesie ważną informację. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać bardzo uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że ciepła rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój i dobry nastrój.

Bliźnieta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)

Uporządkuj sprawy odkładane od dawna. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwile dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Warto postawić na harmonię. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa zakończy nieporozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)

Czeka Cię ciekawa okazja.
Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by spróbować czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie
dobre rezultaty. Horoskop
dzienny wróży, że precyzja
okaże się Twoja siła.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Niespodziewany pomysł poprawi Ci humor. Horoskop na dziś to wskazówka, by posłuchać intuicji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą silne. Horoskop dzienny na wtorek radzi podejmować decyzję po spokojnym namyśle.

ROZWIĄZANIE NR 125

L	E	K	N	A	B	O	L	■	■	S	M	I	E	T	A	N	A
■	F	■	A	■	U	■	E	M	I	L	■	G	■	Y	■	E	■
M	E	R	C	E	D	E	S	■	■	A	P	L	I	K	A	N	T
■	K	■	J	■	K	■	S	P	O	D	■	A	■	W	■	I	■
S	T	R	A	Z	A	K	■	A	■	■	S	K	L	A	D	A	R
Z	■	E	■	A	■	W	I	S	L	O	K	■	A	■	R	■	■
P	E	T	A	R	D	A	■	■	A	■	O	B	■	C	H	O	D
■	T	R	O	J	A	K	■	■	■	■	I	K	■	Z	■	G	Z
T	R	O	J	A	K	■	■	■	■	■	■	■	■	D	E	K	A
■	E	■	E	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	E	■	R	O
A	L	U	Z	J	A	■	■	■	■	■	■	■	■	P	I	E	K
■	I	■	I	■	M	■	■	■	■	■	■	■	■	O	■	G	A
Z	G	R	O	Z	A	■	■	■	■	■	■	■	■	Z	N	A	W
■	I	■	R	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	Y	■	R	J
Z	A	K	O	■	Z	A	S	Z	C	Z	Y	■	■	■	Z	W	A

0011569711

„Ci, których kochamy nie umierają,
bo miłość to nieśmiertelność”
E. Dickinson

Wyrazy głębokiego współczucia
naszej Koleżance
Elżbiecie Pełkowskiej

z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Małopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

0011568901

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 10 sierpnia 2026 r. zmarł

prof. dr hab.

ANDRZEJ STAREK

Wybitny naukowiec i specjalista w dziedzinie toksykologii,
wieloletni pracownik i kierownik Zakładu Biochemii
Toksykologicznej Katedry Toksykologii
Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Collegium Medicum w Krakowie.

Był autorem wielu cenionych prac naukowych,
wychowawcą pokoleń studentów,
promotorem prac doktorskich i magisterskich.
Za swoją działalność naukową i dydaktyczną
został uhonorowany licznymi nagrodami.

W naszej pamięci pozostanie przede wszystkim
jako oddany nauczyciel akademicki,
życzliwy Kolega i Przyjaciół,
który swoją wiedzą, zaangażowaniem i postawą
na trwałe zapisał się w historii naszego Wydziału.

Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziedzinia i Rada Wydziału Farmaceutycznego
Uniwersytetu Jagiellońskiego - Collegium Medicum

0011560127



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

**Cmentarz RAKOWICE**
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

**Cmentarz BATOWICE**
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

**ul. Bochnaka 7**
tel. 12 650 97 10

**ul. Prądnicka 41**
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011569623

„Czasem cały świat oznacza mniej
niż jeden człowiek, którego brak...”

Pani

Iwonie Zielińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składają

Starosta Krakowski
Zarząd Powiatu w Krakowie

Koleżanki i Koledzy
ze Starostwa Powiatowego w Krakowie

REKLAMA0011560190

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA0011560191

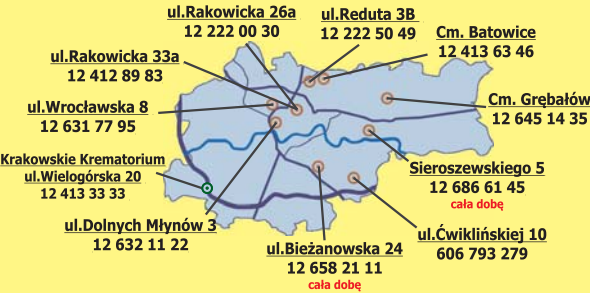
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Świąta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
cała doba

REKLAMA0011568837

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o. z siedzibą w Chrzanowie,
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Ryszarda Kity, prowadzącego
działalność gospodarczą pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw
w upadłości z siedzibą w Obrażejowicach

ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki
nieruchomości Upadłego położonych w Obrażejowicach

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.

Celem konkursu ofert jest wyłonienie nabywcy nw. nieruchomości Upadłego Ryszarda Kity,
prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw
w Obrażejowicach, położonych w Obrażejowicach, obr. 0009, j. ewid. Radziemice, powiat
proszowicki.

Cena wywoławcza poszczególnych nieruchomości wynosi:

a) działka nr 257, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza:
48.900,68 zł

b) działka nr 258, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza:
27.782,56 zł

c) działka nr 119, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza:
176.874,72 zł

d) działki: nr 125/3 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8), nr 125/5 (objęta
księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 126/1 (objęta księgą wieczystą
nr KR1H/00004465/2), nr 127 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1), cena
wywoławcza: 4.284.996,22 zł

Do ceny zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej
w dniu sprzedaży, o ile podatek ten będzie należny.
Oferta może zostać złożona na poszczególne nieruchomości (działki) wymienione powyżej,
z wyjątkiem działek ujętych w punkcie d), tj. działki nr: 125/3, 125/5, 126/1 oraz 127. Działki ujęte
w punkcie d) mogą zostać nabyte tylko łącznie, co oznacza, że oferta nabycia musi obejmować
wszystkie działki ujęte w punkcie d).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy:
Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w upadłości, 32-107 Obrażejowice 9
Alior Bank S.A., nr rachunku 44 2490 0005 0000 4530 7633 8678, BIC/SWIFT: ALBPPLPW
wadium za Nieruchomości w nw. kwotach:

a) działka nr 257, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości:
4.900,00 zł

b) działka nr 258, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości:
2.800,00 zł

c) działka nr 119, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości:
17.700,00 zł

d) działki: nr 125/3 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8), nr 125/5 (objęta
księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 126/1 (objęta księgą wieczystą
nr KR1H/00004465/2), nr 127 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1), wadium
w wysokości: 429.000,00 zł

najpóźniej do dnia **7.09.2026 r.** Za datę wpływu uważa się dzień uznania kwoty na rachunku
bankowym Upadłego. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny za przedmiot
sprzedaży.

Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie w terminie do dnia **7.09.2026 r.**
do godziny **14:00** oferty osobiście w biurze Syndyka - Restrukturyzacje i Konsumenckie sp.
z o.o., 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, czynnym w dni robocze w godz. 8:00-15:00, lub
drogą pocztową (zaleca się wysyłkę listem poleconym), bądź kurierem. W przypadku wysłania
oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data
wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej
kopercie z czytelnym napisem: „**KONKURS OFERT RYSZARD KITA NIERUCHOMOŚCI -
NIE OTWIERAĆ**”.

Oferta musi być podpisana i zawierać cenę kupna za daną nieruchomość wyrażoną kwotowo
i słownie, równą co najmniej cenie wywoławczej wskazanej w niniejszym ogłoszeniu oraz
powinna spełniać pozostałe wymogi formalne szczegółowo opisane w Regulaminie konkursu ofert.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarii notarialnej - Kacper Górniak Kancelaria Notarialna,
ul. Oświęcimska 9/2, 32-500 Chrzanów (tel. 500 789 543), w dniu **9.09.2026 r.**, godz. 11:00.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego-komisarza, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru
oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru
oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma
prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania
przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty).
Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka
zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Odstąpienie
od konkursu ofert lub jego unieważnienie, unieważnienie wyniku konkursu ofert czy też
odstąpienie od wyboru oferty nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec Syndyka
(z wyjątkiem zwrotu kwoty wadium bez odsetek lub - w przypadku oferenta, którego oferta
została wybrana jako najkorzystniejsza i który wpłacił cenę sprzedaży - zwrotu wpłaconej kwoty
stanowiącej cenę sprzedaży).

Wszystkie koszty związane z nabyciem nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady
prawne i fizyczne nieruchomości jest wyłączona. Wadium wniesione przez oferenta, którego
oferta została przyjęta, w przypadku niezawarcia przez tegoż oferenta umowy sprzedaży
nieruchomości, nie podlega zwrotowi.

Ze stanem prawnym nieruchomości, ich opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją oraz
z Regulaminem konkursu ofert można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze
Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, tel. kontaktowy: 727 667 676,
adres e-mail: biuro@konsumenckie.pl w godzinach 8:00-15:00.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA

Z ośmiu medali Polaków aż siedem to zasługa pań

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Birmingham w klasyfikacji medalowej zajęliśmy odległe, 18. miejsce. Zdecydowanie lepiej wypadliśmy w rankingu punktowym – jesteśmy w czołowej „ósemce” na Starym Kontynencie

Paweł Wiśniewski

Podczas 27. edycji lekkoatletycznych mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali, w tym aż sześć srebrnych i dwa brązowe. W klasyfikacji medalowej nasza ekipa zajęła odległe, 18. miejsce (najlepsi Włosi: 10 złotych – 6 srebrnych – 6 brązowych), a w klasyfikacji punktowej na 7. pozycji – 100 punktów (i w tym przypadku liderem są Włochy – 226 pkt.).

Polacy nie stanęli na najwyższym stopniu podium mistrzostw Europy na stadionie pierwszy raz od 20 lat... Poprzednio zdarzyło się to w 2006 roku w Göteborgu.

Biało-Czerwoni uplasowali się najwyżej spośród teamów, które nie zdobyły złotego medalu.

Pod względem liczby medali Polska zajęła 6. miejsce – ex aequo z Hiszpanią.

100 punktów w klasyfikacji punktowej to znaczący postęp polskiej reprezentacji względem poprzednich mistrzostw Europy (w Rzymie, w 2024 roku, było to 65 punktów i były to wówczas najslabsze mistrzostwa dla Polski od lat).

Co najmniej jedną lokatę w czołowej „8” wywalczyli reprezentanci 34 państw (medale zdobyło 28).

W Birmingham nasze medale to: srebrne – Ewy Swobody w biegu na 100 metrów, Natalii Bukowieckiej



W Birmingham Katarzyna Zdziebło ustanowiła rekord Polski w chodzie na dystansie maratonu

na 400 metrów, Klaudii Kazimierskiej na 1500 metrów, Pii Skrzyszowskiej na 100 metrów przez płotki, Marii Żodzik w skoku wzwyż i Katarzyny Zdziebło w chodzie na dystansie maratonu oraz brązowe – sztafety pań 4 x 100 metrów (Krystina Cimanowska, Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz i Swoboda, w eliminacjach biegała ponadto Wiktoria Gajosz) i Jakuba Szumańskiego w biegu na dystansie 110 metrów przez płotki.

A ile zabrakło naszym wicemistrzom Europy do najwyższego stopnia podium na największym obiekcie lekkoatletycznym na Wyspach?

– 0,001 sekundy (1,1 cm) Pii Skrzyszowskiej (100 m pł.) do Holenderki Nadine Visser;
– 0,02 sekundy Ewie Swobodzie (100 m) do Brytyjki Amy Hunt;
– 1 sekunda Natalii Bukowieckiej (400 m) do Henriette Jæger z Norwegii;

– 1,02 sekundy Klaudii Kazimierskiej (1500 m) do Brytyjki Georgii Hunter Bell;
– 279 sekund Katarzynie Zdziebło (chód na dystansie maratonu) do Włoszki Sofia Fiorini;
– 2 centymetry Marii Żodzik (wzwyż) do Ukrainki Jarosławy Mahuczich.

Na „Alexander Stadium” w Birmingham Dina Asher-Smith została najbardziej utytułowaną zawodniczką w historii mistrzostw

Europy (w sumie wywalczyła aż jedenaście medali!). Po pierwszym zwycięstwie w 2016 roku w Amsterdamie (200 m). W minioną sobotę wyrównała rekord naszej Ireny Szewińskiej w liczbie medali na ME, zdobywając złoto w sztafecie 4 x 100 metrów pań. Dzień później dołożyła jeszcze zwycięstwo w sztafecie mieszanej 4 x 100 metrów!

„Golden crowns” plus 50 000 euro za najbardziej wartościowe wyniki – obliczane na podstawie tabel punktowych World Athletics – otrzymali (wśród kobiet) wspomniana już Norweżka Henriette Jæger (400 m i 49,04), Audrey Werro ze Szwajcarii (800 m i 1:54,81), Holenderka Jessica Schilder (kula i 20,73 m), kolejna Helwetka Angelica Moser (tyczka i 4,80 m) i Sofia Fiorini z Włoch (chód na dystansie maratonu i rekord świata 3:15,11). Wśród panów byli to Karsten Warholm z Norwegii (400 m pł. i 46,63), Szwed Andreas Almgren (10 000 m i 27:23,44), Kristjan Čeh ze Słowenii (dysk i 72,51 m), Armand Duplantis ze Szwecji (tyczka i 6,15 m) oraz Włoch Massimo Stano (chód na dystansie maratonu i 2:56,49).

Kolejne mistrzostwa Europy odbędą się w czerwcu 2028 roku w Chorzowie.

ROZMOWA

Christensen: Do derbów Krakowa przystąpimy z podniesioną głową

Artur Bogacki

Tobias Christensen zdobył dla Wieczystej Kraków trzy bramki w zwycięskim meczu z Piastem Gliwice (4:3).

Spodziewałeś się pan hat-tricka w tym spotkaniu?

Przed meczem nie robię takich założeń. Tym razem grałem jednak jako napastnik, taka fałszywa „dziwiątka”, więc częścią mojego zadania było próbować zdobywać bramki. Wyszło bardzo fajnie, ogromnie się z tego cieszę

Jest pan ofensywnym pomocnikiem. Jako napastnik wystąpił pan po raz drugi, szybko się zaadaptował.

Na pewno nie gram jako taki klasyczny napastnik. W swojej karierze w wielu meczach występowałem na pozycji numer dziesięć, przyzwycz-

czajenia pozostały. Nie jestem typem napastnika, który będzie wchodził w pole karne i walczył z obrońcami, musiałem szukać innych sposobów. Grałem trochę niżej, włączałem się w rozgrywanie piłki. Trener nas tak ustawił, ja czułem się z tym komfortowo, a najważniejsze, że przyniosło to dobre rezultaty.

Pod dwóch porażkach taka wygrana była wam potrzebna.

Zgadza się, te punkty są dla nas bardzo ważne. Wydaje mi się, że sama gra też była znakomita, oczywiście nie licząc ostatnich dziesięciu minut (Piast w końcówce ze stanu 0:4 doprowadził do 3:4 - przyp.). Było trochę problemów, ale udało się wygrać i koniec tematu. Naprawdę jesteśmy szczęśliwi.

Dwa następne mecze w ekstraklasie będą bardzo prestiżowe - derby Krakowa naj-



Norweg Tobias Christensen do Wieczystej Kraków trafił w lecie tego roku. W spotkaniu z Piastem Gliwice strzelił trzy bramki

pierw z Cracovią, później z Wisłą. Jak atmosfera w drużynie?

Nie możemy się doczekać derbów. Wiadomo, że takie mecze są niesamowitą historią, a z tego co słyszałem, ma przyjść dużo kibiców, spodziewać się można pełnych trybun. Myślę, że po takim spotkaniu możemy do nich podejść z podniesioną głową. Stać nas na ofensywną grę i walkę o zwycięstwo.

I nie przystapicie do derbów z zerowym dorobkiem, jako najslabsza drużyna w lidze.

Dlatego tak ważne było dla nas, aby teraz wygrać z Piastem, pokazać jakość, bo mamy naprawdę dobrą drużynę. W dwóch poprzednich meczach nie graliśmy aż tak źle, myślę, że brakło trochę szczęścia. Teraz wszystko nam wyszło tak, jak chcieliśmy, oczywiście poza tą końcówką. ©©

SPORT

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła z meczu z Górnikiem powinna wyciągnąć więcej

Bartosz Karcz

Drugi wyjazd w tym sezonie i druga porażka. W dodatku znów na Górnym Śląsku. Tym razem Wisła Kraków przegrała z Górnikiem Zabrze 1:2. A wcale przegrać nie musiała.

Dla Wisły to był mecz niewykorzystanych momentów. Bo już w pierwszej połowie miała kilka takich, gdy śmiało mogła je zamienić na bramki. Najlepszy to sytuacja Jordiego Sancheza po dośrodkowaniu Frederico Duarte. Owszem kapitalną paradą popisał się przy strzale Hiszpana bramkarz Górnika Philipp Schulze, ale umówmy się, że gdyby Sanchez uderzył bardziej precyzyjnie, bardziej w bok, to golkeeper nic by w tej sytuacji zrobić nie mógł.

To zresztą znamienne, że Górnik, który objął prowadzenie przed przerwą, zrobił to w sytuacji gorszej od tej Sancheza. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego gapiostwo przede wszystkim Kacpra Dudy wykorzystał Lukas Sadilek, który sytuacyjnym strzałem pokonał Marcela Lubiaka.

Druga połowa to był dość szybki gol Maksyma Chłania z rzutu wolnego i gdy wydawało się, że ten mecz został zamknięty, wszystko zaczęło odwracać się w kilka minut. Najpierw Wisła złapała kontakt po голу Jordiego Sancheza, który wykorzystał dośrodkowanie Jakuba Krzyżanowskiego i fakt, że tym razem Schulze popełnił błąd, nieco chyba lekceważąc to podanie. Chwilę później Górnik grał już w dziesiątkę, bo z boiska wyleciał Sondre Lisseth.

Ponad pół godziny grania w prowadzeniu nie wystarczyło jednak Wiśle, żeby zdobyć w Zabrzu choć jeden punkt. Górnik dobrze się bronił - to fakt. Ale też Krakowianie grali mocno schematycznie, bez przyspieszenia. Bardziej walili głową w mur niż spychali rywala do jakiejś rozpaczliwej obrony. Piłkę meczową jednak i tak mieli. W samej końcówce udało się im się wreszcie „rozklepać” obronę Górnika i w polu karnym bardzo dobrą okazję na gola miał Alan Uryga. Tak naprawdę wystarczyło trafić w światło bramki. Kapitan Wisły jednak przestrzelił i ta została koniec końców z niczym.

Rozczarowania tym faktem nie krył po końcowym gwizdku trener Mariusz Jop, który powiedział: - Gratuluję gospodarzom zwycięstwa i życzę po-



Jordi Sanchez zaliczył w Zabrzu czwarty kolejny mecz ze strzelonym golem w tym sezonie. Nie wystarczyło to jednak nawet do remisu

wodzenia w kolejnych meczach pucharowych. Jeżeli chodzi o nas, to na pewno jest niedosyt, bo sytuacja tak się ułożyła, że graliśmy z przewagą jednego zawodnika. Próbowaliśmy grać w ataku pozycyjnym. Trzeba przyznać, że Górnik dobrze bronił się w tej fazie meczu. Stworzyliśmy w zasadzie jedną groźną sytuację, którą miał Alan Uryga. Oczywiście - jak zobaczymy sobie statystyki, to widzimy, że powinniśmy z tego meczu wyciągnąć więcej. Na pewno boli to, że w takim spotkaniu, z takim rywalem, traciliśmy bramki po stałych fragmentach gry. Na pewno mamy niedosyt, bo myślę, że można było tutaj wyciągnąć więcej z tego meczu.

Zapytaliśmy czego zdaniem trenera Wisły najbardziej jej zabrakło, żeby już grając w prowadzeniu wykreować więcej okazji na gole. Mariusz Jop odparł: - Wszystkiego po trochu. Czasami wygrania pojedynku w bocznym sektorze, czasami decyzji o strzale z centralnej strefy. Czasami dokładniejszego dogrania z bocznego sektora. Jest kilka elementów, które muszą się idealnie zgrać, żeby przy tak skomasowanej defensywie rywala strzelić gola. To nie jest łatwe dla nikogo. My tę swoją jedną szansę mieliśmy, może jeszcze drugą, kiedy Angel Rodado strzelał z półwoleja. Liczyłem na niego, bo to jest zawodnik, który właśnie w pobliżu pola karnego jest

bardzo groźny i miał też ten swój moment.

Teraz przed Krakowianami kolejny bardzo trudny mecz i kolejny na wyjeździe. W niedzielę zagrają w Szczecinie z Pogonią i nie ma co tego kryć, że o punkty w tym spotkaniu będzie bardzo trudno. Wisła w tym sezonie na razie wygrywa u siebie, a przegrywa na wyjazdach. Jop nie zgadza się jednak z tym, że to będzie stała tendencja: - Nie, ja nie chcę tego postrzegać w taki sposób. Faktycznie, jak spojrzymy na wyniki, to ta teoria się potwierdza. Natomiast jeszcze dużo przed nami spotkań u siebie i wyjazdowych, więc nie chciałbym szufladkować zespołu w ten sposób, że punkty możemy zdobywać tylko u siebie. Myślę, że ten zespół stać na to, żeby na wyjazdach również punktować.

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA KRAKÓW 2:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Sadilek 27, 2:0 Chłani 53, 2:1 Sanchez 55.

Górniki: Schulze - Sacek (90 Warczak), Janicki, Josema, Zmzrzy (78 Janża) - Sadilek, Urbański (78 Prekop), Bernardo (60 Bochniewicz) - Federico, Lisseth (56), Chłani (90 Dietz).

Wisła: Lubiak - Lelieveld, Uryga, Maisonneuve, Krzyżanowski (88 Mikulec) - Duda (71 Igbekeme), Ertlthaler - Duarte (86 Youan), Rodado, Bozić (71 Kuziemka) - Sanchez.

Sędziowali: Damian Sylwestrzak (Wrocław) oraz Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Adam Karasiewicz (Wrocław).

Widzów: 27 659. ©

• **Na stadionie Wisły Kraków** ruszyły prace związane z wymianą murawy. Ma być gotowa na derby z Wierzytą 29 sierpnia

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Bartosz Grzelak, trener Cracovii: Jestem zachwycony mentalnością zawodników

Jacek Żukowski

Trener Cracovii Bartosz Grzelak odniósł pierwsze zwycięstwo od czasu, kiedy został trenerem „Pasów”, jego zespół pokonał Raków 2:1.

- Zaczęliśmy bardzo dobrze, pierwsze 30 minut było intensywne, stosowaliśmy pressing, mieliśmy kilka dobrych sytuacji - Minczewa i Hascia - mówi Grzelak. - Poprzerwie na nawadnianie rywale zmienili ustawienie, zaczęli grać przez środek, mieliśmy z tym kłopot. W przerwie stworzyliśmy nową energię. Powiedzieliśmy sobie, że wszystko jest możliwe, bo to jest nasz dzień. Jestem zachwycony, jak zawodnicy mentalnie to wzięli na siebie. Pokazaliśmy team-spirit. Cracovia ma mental, widać, jak chłopcy walczą. Zdobyliśmy gola na 1:1, ale ustawialiśmy się ofensywnie, mieliśmy tę energię i wiarę, że możemy wygrać ten mecz. Ci, którzy weszli dali nam nową energię. Zrobiliśmy to jako zespół, jestem dumny z zawodników i sztabu. Robili wszyscy wszystko by wygrać mecz, który daje większą wiarę w siebie.

Wreszcie była wygrana, od przejęcia Cracovii, pierwsza. - Cracovia nie wygrała meczu od marca. Ja przyszedłem pod koniec kwietnia. Cieszę się, że to pierwsze moje zwycięstwo, ale bardziej się cieszę, że to zwycięstwo dla ludzi, którzy tu byli - mówi trener Cracovii.

Przeżywał gola „na raty” Hascia, bo strzał z „11” obronił bramkarz.

- Były emocje - przyznaje. - Widziałem, jak wbił na 1:1 i czułem, że jak strzelimy pierwszą bramkę to są duże możliwości, by zdobyć kolejną. Trzeba jako

trener trzymać emocje, mieć zimną krew, tego się nauczyłem przez lata.

Był zadowolony z gry zespołu, dlatego na zmiany zdecydował się późno, około 70 minuty. - Ci, którzy byli na boisku grali dobrze - ocenia. - Nie widziałem powodu, by zrobić wcześniej zmiany. Czuliśmy, że potrzebujemy więcej energii, czekaliśmy na moment i chyba się udało. Mieliśmy do tej pory średnią xG - 1,5 mówiłem, że musimy podnieść ją do 2,5 teraz jest 2,7. Wiedziałem, że jak zdobyliśmy pierwszą bramkę to nie będzie już taki mentalny ciężar. Sztab dużo pracował, cały czas robiliśmy analizy - m.in. to że strzelamy ze słabszych pozycji, chcieliśmy wchodzić do strefy 5 - 6 m od bramki, bo wtedy są większe szanse. Wiedzieliśmy w przerwie, że musimy zamknąć bardziej środek, inaczej się ustawic. Obroncy musieli być trochę wyżej, bo Raków gra dwoma „10” i jedną „9”, nasi obrońcy musieli mieć i odwagę. Największą różnicę zrobiło to, że byliśmy silni mentalnie.

Teraz w lidze powinno być łatwiej. - Ktoś powiedział że to pierwszy raz od 12 miesięcy kiedy to Cracovia odwróciła mecz, przegrywając. Kibice mieli długi okres bez zwycięstwa, radości - przypomina trener. - Wierzyłem w tę drużynę. Patrzac na start - był trudny, ale mamy 5 punktów.

Nadal goli nie zdobywają napastnicy. Przede wszystkim numer 1 u Grzelaka - Kahveh Zahiroleislam.

- „Dziewiątka” może różnie pomóc zespołowi - główna jej praca to jest to, by strzelać bramki. - On bardzo dużo daje w obronie jeśli chodzi o wysoki pressing. Szybkie biegi, ma energię na kontrataki. Szacunek za pracę, jaką daje Cracovii. ©



Trener Bartosz Grzelak wygrał pierwszy mecz w lidze od kiedy został trenerem Cracovii, a więc od kwietnia